Nr. 43. Lwow, dnia 26. października 1917. Rok XLIX.

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

PRENUMERATA
wraz z „Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“ jako dodatkiem wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie K 24—, półrocznie K 12—.
W innych Państwach rocznie Rub. 10—, względnie Mk. 20—.
Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 12—.
Numer pojedynczy kosztuje 50 h.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: ADMINISTRACYA „ROLNIKA“.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

WACŁAW KONDERSKI

Perspektywy.*)

(Notatki z zakresu wpływu wojny na formy wytwórczości społecznej).

W miarę trwania swego ujawnia wojna coraz głębsze skutki w życiu ludzkości. Naokół nas we wszystkich dziedzinach uwypuklają się coraz to inne potrzeby i konieczności, a nawet zaczątki przyszłych form i zjawisk. Studyować je z jak największą bacznością — jest dla przyszłych prac naszych sprawą wagi niepomiernej, w ten tylko bowiem sposób możemy uchronić się, aby zjawiska społeczne, które dojrzewają długo, choć wybuchają znienacka, nie zastały nas nieprzygotowanych i bezradnych.

Z drugiej strony jednakże warunki chwili dzisiejszej są dla prac takich możliwie najmniej przychylne. Nawał robót bieżących, które wszystkie ważne są i pilne, przy szczupłej ilości sił, nie pozwala skupić wzroku na czas dłuższy w pewnym punkcie. Na systematyczne przemyślenie i opracowanie większych tematów zdobyć się niesposób — tą zaś drogą ginie ze świadomości cały materyał, który życie bieżące w nas gromadzi i nieustannie przysypuje natłokiem rzeczy nowych.

Z takich właśnie spostrzeżeń, z niemożności należytego opracowania ich i z chęci zatrzymania na sprawie uwagi bodaj na nieco dłuższą chwilę powstały notatki, które poniżej zamieszczam. Nie stanowią one żadnej zamkniętej całości, nie zawierają nawet jako tako pełnego postawienia sprawy. Są właśnie notatkami — i niczem więcej. Że jednak stanowią bodaj próbę wykreślenia pewnego łożyska dla pracy nad kwestyą o wadze pierwszorzędnej z pomiędzy pierwszorzędnych, dzielę się niemi z czytelnikami *Rolnika*, jako szeregiem mniej więcej luźnych uwag, dotykających prócz zasadniczego wielu ponadto tematów chwili bieżącej.

*) Uwagi powyższe pomieszczamy jako ogólne tło dyskusyi nad sprawą reorganizacyi naszych gospodarstw zainicyowanej artykułem Dra Z. Chmielewskiego, w zeszycie 41. *Rolnika* p. t. „Organizacya gospodarstw rolnych“. *Przyp. red.*

I.

Już na początku wojny dzisiejszej istniała świadomość, że stoimy w obliczu z gruntu niebywałego dotąd zjawiska gospodarczego. Więcej: na długi czas przed wybuchem liczni badacze uważali wojnę światową wprost za niemożliwą właśnie ze względu na jej nieuniknioną ogrom. Sądzono, że to, czem miała być, musiała być i czem istotnie zresztą stała się wojna, nie zdoła się poprostu pomieścić w ramach współczesnej organizacyi gospodarczej i że dlatego właśnie wojna światowa jest absurdem, możliwością li tylko logiczną. Życie zadało co prawda kłam tym poglądom i to w sposób najgłębiej dla ludzkości tragiczny. Ale założenie, które leżało u podstawy owych niespełnionych przewidywań, było tem nie mniej w istocie swej słuszne. Okazało się wprawdzie bowiem, iż wojna nietylko mogła wybuchnąć, ale i przybrać rozmiary, których nikt przypuszczać nie był w stanie. Ale zarazem w najkrótszym czasie, naprawdę już od pierwszej chwili, choć wówczas jeszcze niedostrzegalnie, wojna wykroczyła swymi skutkami poza ramy gospodarki współczesnej. Powtórzyła się raz jeszcze pełna głębokiej mądrości baśń indyjska o czarnoksiężniku, który wywołał ducha tak potężnego, że stanął sam wobec niego bezradny. Wojna dzisiejsza, której istotnym najgłębszym powodem była chęć utrwalenia pewnych form gospodarczych, spowodowała tak gruntowne i wszechstronne przesunięcia ilościowe w organizmie społecznym, iż zachwiała na dobre jakością, typem, formą struktury ekonomicznej, której utrwalenie początkowo miała na celu.

Idzie mi o zmiany, które na skutek wojny bądź zaszły, bądź zajść muszą w zakresie form produkcyi.

Postęp ludzkości gruntuje się na wzroście wydajności pracy, który powstaje przez specyalizacyę i rozwój urządzeń pomocniczych. Czynniki te znajdują swój wyraz w maszynach oraz w zaprzągnięciu do produkcyi elementarnych sił przyrody, inaczej mówiąc w tem, co nazywamy stanem techniki. Owoż urządzenia, właściwe dzisiejszemu stanowi społecznemu, wyniosły w górę ogólną skalę życia niebywale. Ale przez fakt, że stan ten osiągnięto przy pomocy środków technicznych i że tylko przy pomocy tych środków osiągnąć go było można, stała się ludzkość od owych stworzonych przez samą siebie urządzeń i narzędzi zależna w sposób również dotąd niebywały.

Okoliczność, iż rozwój ludzkości polega na zaprzęganiu do pracy maszyn, sprawia, że gospodarcza działalność człowieka staje się w miarę postępu coraz mniej bezpośrednia. Sama siła robocza, którą reprezentuje człowiek, coraz mniej wystarcza do działalności dla zaspokojenia potrzeb, a zarazem i coraz mniej jest zdolna do zaspokojenia potrzeb w ich całokształcie. Kultura jest, jak dotąd, umniejszeniem bezpośredniości życia i samowystarczalności indywiduów. Im bardziej w wytwórczości zaczyna panować maszyna oraz siły mechaniczne, tem bardziej społeczeństwo zaczyna się składać z ludzi i z urządzeń technicznych. Cecha ta wyciska swe piętno na całem życiu społecznem i układa wszystkie funkcye społeczne w formie swoich promieni. Owi mechaniczni współobywatele są też od życia zgoła już nieodłączni. Bez współpracy ich i to właśnie i c h, określonych urządzeń danej epoki, nie może społeczeństwo istnieć. Przez powikłanie bowiem więzi społecznej, przez dokonaną specyalizacyę i przystosowanie tak wzrosła masa potrzeb i takie powstały potrzeby, bez których zaspokojenia zaczyna się organizm dusić, że zadośćuczynić tym potrzebom, t. zn. uchronić życie od spiętrzenia na przeszkodach i dać mu możność rozwikłania własnych zadań w zdążającym naprzód ruchu pod tym tylko można warunkiem, iż rozporządzalną energię ludzką zwielokrotni się przez skondensowaną energię maszyny. Zaś maszyna tak właśnie musi pracę zwielokratniać, by na pokrycie zapotrzebowania społecznego w zakresie danej funkcyi wystarczyć tą cząstką żywej energii ludzkiej, która w rozkładzie sił społecznych w danej chwili na odnośny cel przypada. Musi więc maszyna ta być współczesna, t. zn. musi leżeć w płaszczyźnie całokształtu rozdziału sił produkcyjnych odpowiedniego okresu, który to rozdział ze swej strony powstaje w drodze odwrotnej korelacyi na tle rozwoju techniki, wcielającego się w maszyny i narzędzia pracy.[1])

W skutku wojny dzisiejszej leży otóż zachwianie tej współwymierności, która zachodzi pomiędzy sumą potrzeb, a sumą rozporządzalnej energii, zwielokrotnicnej przez istniejące urządzenia mechaniczne, a wątpliwe, by zachwianie to miało równe sobie w czasach minionych. Masa potrzeb powiększy się kolosalnie, zasoby zaś możności zaspokojenia tych potrzeb spadną poniżej stanu przedwojennego. Inaczej: przy przedwojennym stanie techniki wytwarzania wypadnie zmniejszonym zasobem sił ludzkich pokryć znacznie wyrosłe w górę potrzeby.

Przedewszystkiem tedy potrzeby. Że przez konieczność odrobienia tego, co wojna zniszczyła, wyrosną one wogóle kolosalnie, to narzuca się już samo przez się. Wypadnie bowiem zaspakajać potrzeby nietylko normalne. Prócz pokrycia ich i właśnie dla umożliwienia tego pokrycia wypadnie za wszelką cenę i w najkrótszym czasie restaurować to, co uległo zniszczeniu, a bez czego produkcya społeczna, czyli sama praca nad pokryciem potrzeb odbywać się nie może. Dlatego też, ażeby stworzyć możność zaspakajania potrzeb bieżących, wypadnie uprzednio (a przecież równocześnie !), włożyć olbrzymi, ilość pracy w stworzenie nowych urządzeń produkcyi w szerokim tego słowa znaczeniu.

To jednak, co ma się zwykle na myśli przy takiem jak powyższe przedstawieniu sprawy, nie obejmuje jeszcze zgoła całości obrazu. Zniszczenie nastąpiło bowiem

[1]) Nawiasem wtrącę, że te wewnętrzne związki pomiędzy masą energii roboczej, którą w danej chwili rozporządza organizm społeczny, a formami, w których energia ta znajduje zastosowanie praktyczne, mają więcej bezpośredniego znaczenia gospodarczego, niżby się to na pierwszy rzut oka zdawać mogło. Tu bowiem właściwie znajduje się źródło, które określa normalną dla danej chwili ilość pracy, potrzebnej celem wytworzenia pewnego produktu. Źródło to jest zarazem probierzem wartości dóbr i — z uwzględnieniem czynników, kształtujących cenę, — probierzem powodzenia gospodarczego. Na powierzchni życia u t r z y m u j e się ten, kto potrafi produkować n o r m a l n i e w znaczeniu wyżej określonym, p r z o d u j e ten, kto zdoła powszechną normę przeciętną w y p r z e d z i ć, z o s t a j e w t y l e i prędzej lub później idzie na dno ten, kto zużywa energii p o n a d potrzebę normy społecznej.

X. . . . r.

Z PÓL.

Kiedy oderwę na chwilę myśl swą od gospodarstwa i budowli z pośpiechem wykonywanych, a wykonywanych z tą myślą, aby tylko pokryć i zamknąć i od zimna opatrzeć, a siłą przyzwyczajenia trzyletniego przeniosę tę myśl na wojnę i to wszystko, co ona ze sobą nam i światu przyniosła, wpada mi, że nazywać ją kiedyś będą wojną rozczarowań.

Tak, bo choćby zrazu przyznawano jej inną nazwę: wojny wielkiej — europejskiej — światowej, to wszystkie te nazwy ustąpią tej, którą jej nada jej wynik ostateczny, a ten dla wszystkich zdaje mi się będzie rozczarowaniem.

Ale gdybym się w tem mylił co do innych spraw, to co do odbudowy naszej pewna, że zaszła wielka różnica między tem, co zapowiadano, a zwłaszcza pisano o przyszłej odbudowie, a istotnym jej biegiem i przeprowadzeniem.

Pisano bowiem, że odbudowa nastąpi w mig, że będzie ona jakby cudem świata, obmyślana wszechstronnie i wypielęgnowana.

A tymczasem gdzie i kto łata gruzy powojenne, byleby uzyskać schronienie od słoty i zimna, tych najpierwotniejszych powodów do budowania, a po za tem wszystkie względy pomija, bo ani budulca niema, ani rzemieślnika, ani środków, ani ochoty po temu. To też odbudowa nasza rolnicza przedstawia prawdziwy obraz rozczarowania.

Co prawda, że wszystkie różowe zapowiedzi opierały się na przypuszczeniu, że będziemy się odbudowywali i gospodarowali po zakończeniu się wielkiego konkursu sztuki wojennej i techniki, po uścisku pokojowym dłoni z pod rozmaitych szerokości i długości geograficznej o najrozmaitszem zabarwieniu skóry ku sobie ochotnie wyciągniętych.

Inaczej jednak się ułożyło, a raczej nie ułożyło, i wojna i wzajemna rzeź trwa nadal, a nam, którym

nietylko tam, gdzie coś istnieć przestało. Równie wielkie, a w gruncie rzeczy niechybnie nawet większe jest zniszczenie w tem, co przejdzie do nowego okresu i wogóle i specyalnie w dziedzinie narzędzi produkcyi. Zdajemy sobie wszyscy dobrze sprawę, że dla drożyzny, równie jak braku materyału i robotnika nie konserwuje się czasu wojny należycie ani budowli, ani inwentarza, wogóle wszystkiego, co ulega stopniowemu zużyciu. Powiększmy manko, które w ten sposób powstaje, o mniejsza jak znaczną, ale niewątpliwie bardzo znaczną część inwestycyi, dokonanych podczas wojny. Są te maszyny, narzędzia czy urządzenia z reguły liche, z materyałów gorszej jakości, albo i ze środków zastępczych, wykonane przez pośledniejsze siły pod znacznie mniej z reguły wytrawnym lub dbałym kierownictwem: zarówno z dziedziny pracowników, jak z dziedziny materyału wybór służy interesom walki bezpośredniej. Stan powyższy taki jednak skutek mieć musi, że majątek społeczny w formie urządzeń produkcyi, który wykazany zostanie przez bilans otwarcia nowego okresu życia świata, li tylko formalnie będzie można traktować ze strony wykazanej ilości. Istotna wartość tych instalacyi, inaczej powiem: ich trwałość i zdolność użytkowa nie będą się żadnym sposobem mieścić w pojęciach, któremi przywykliśmy operować z czasów pokojowych.

Dodać tu trzeba przytem inny jeszcze moment ogromnego znaczenia, na który niedość zwraca się zwykle uwagi. Idzie mi o techniczne „zwyrodnienie", że tak powiem, narzędzi, które odbywa się obecnie w całym organizmie produkującym na wielką skalę.

Wojna dzisiejsza absorbuje dla swoich celów całą wytwórczość, wprzęga do służby swej wszelkie maszyny i narzędzia pracy. Produkcya wojenna, dzięki niebywałej rentowności, wciąga w krąg swego działania i te instalacye, które z normalnego przeznaczenia zgoła nie nadają się do jej celów. Z drugiej strony w tym samym kierunku prze zastój w całej produkcyi, który powstaje na skutek perturbacyi wojennych w ekonomicznym organizmie społeczeństwa. W rezultacie jesteśmy świadkami masowego przekształcania równie maszyn, jak całych zakładów, świadkami bardzo gruntownych i rozległych przeróbek, przystosowujących produkcyę do celów toczącej się wojny. Ponadto — i na tę okoliczność należy, mojem zdaniem, mocny położyć nacisk — przez swój skrajnie gorączkowy tryb pracy i bezwzględne podporządkowanie wszystkiego pośpiechowi, produkcya wojenna zużywa maszyny nietylko szybciej, lecz nadto zgoła inaczej i bez porównania mniej racyonalniej niż każda inna. W ten sposób cały organizm wytwarzania, jak powiedziałem, wyrodnieje — i z chwilą gdy zajdzie konieczność powrotu do produkcyi normalnej, okaże się, że nie jest ona tak *ex abrupto* możliwa. Powtarza się ponownie więc to, com już poprzednio podkreślił: równocześnie z koniecznością zaspokojenia potrzeb życia pokojowego powstanie konieczność umożliwienia tej pracy przez stworzenie niezbędnych dla niej warunków.

Zaznaczyć należy, iż sytuacya, w jakiej znajdzie się w tym kierunku rolnictwo, nie będzie się różnić od sytuacyi przemysłu przetwórczego. Z istotnych właściwości produkcyi rolnej wynika wprawdzie, iż przebudowa jej w sensie przystosowania się do wymagań wytwórczości wojennej nie mogła i nie miała powodu pójść w zasadzie tak daleko, jak w przemyśle, nie musiała więc sprowadzić takich, jak tam zmian w kierunku pracy. Co prawda pod doraźnym wpływem konjunktur zmieniał się w wielu wypadkach charakter gospodarstw rolnych: zdarzało się, iż wbrew racyi techniczno-rolnej reorganizowano się w kierunku produkcyi okopowych, w kierunku hodowlanym itd., narażając na szwank wewnętrzną zgodność funkcyi organizmu. Ale, jak powiedziałem przed chwilą, już z samej natury rzeczy nie mogło to prowadzić w rolnictwie do zmian tak zasadniczych, jak w przemyśle — i pod tym względem gospodarstwo agrarne bez porównania mniej straciło dotąd na swym typie, bez porównania mniej zdezorganizowało się, niż gospodarstwo przemysłowe. Jednakże zwyradniający wpływ wojny na organizacyę produkcyi znalazł sobie w rolnictwie inne drogi ujawnienia. Uległ tu dezorganizacyi produkcyjnej, wyczerpaniu inny czynnik, którego nie zna wytwórczość przemysłowa: ziemia.

Tam, gdzie bezpośrednio przeszły stalową stopą działania wojenne, podstawa pracy rolnej została w dosłownym znaczeniu wywrócona. Przez roboty fortyfikacyjne łany straciły glebę, łąki — pokrycie. Przez przemarsze i przejazdy zmieniła się gruntownie fizyczna struktura nawierzchni, będąca niejednokrotnie produktem lat całych wytężonej i celowej pracy. Urządzenia melioracyjne uległy uszkodzeniom, zniszczeniu, a w pe-

---

zawsze wiatr w oczy wieje, przynosi to nową po wojnie klęskę i zniszczenie, klęskę, którą nazwać by można przewlekaniem się wojny.

Tak, to jakby druga nowa po wojnie lub też śród niej klęska.

Teraz to nie wojna ta pierwsza, gorączkowa, z ochotą u wielu — przerażeniem u niektórych przewidujących, a z biernem poddaniem się u ogółu. Teraz to wojna chroniczna z wybieraniem resztek, gdzie jakie, zapasów ludzkiego i wszelkiego materyału. Wszystko ubrało kamasze i rolnictwo u nas ciężko okalaczałe, któremu rejony mają być protezami. Wiele w nich dobrych chęci, lecz mało możności, a przytem żołnierz, przydzielony do roboty w polu lub domu, patrzy „byle sobie", — każdą czynność nie objętą regulaminem służbowym lub egzecyrki spełnia zwłaszcza po jakimś czasie „jak za pańszczyznę" — czemu i dziwić się nie można.

O wszystko trzeba stokroć razy prosić i zabiegać. Żołnierz, który pustym wiedziony wybrykiem niszczył pracę pokoleń, nie przypuszczał, ile sobie samemu wyrządzał szkody i zagładzał środków do życia na najbliższe jutro. Z następną wojną chyba szału tego niszczyciel skiego nie będzie.

Ale niezdrowo to poddawać się takim rozmyślaniom, lepiej pocieszać się myślą o tem, co się powiodło.

A było niem lato tegoroczne — posuszne prawda — ale dało też sucho zebrać, a ani tygodnia nie straciliśmy dni, w które z powodu słoty nie dałoby się w polu robić.

Rzecz ważna, bo z tych braków, które są najdotkliwsze, to jest zaprzęgów i obornika, pogoda choćby w części nas ratowała. Sucha ziemia dała się lżej orać — niszczenie chwastów, ogółem uprawa ugorowa była łatwiejszą — możliwą, choćby przy słabym inwentarzu, a najważniejszego i najcenniejszego składnika obornika tj. azotu, choć częściowo dostarczyła nam ta uprawa.

Ale czy długo da się tak łatać bez zasilania ziemi?

Wszak ugor czarny, którym teraz nadrabiamy bez dodatku nawozów pomocniczych, to gospodarka rabunkowa.

Oby choć uzyskać w dostatecznej ilości nawozów fosforowych — niechby żużli!

wnych wypadkach stały się poprostu antytezą swego założenia. Rola jako czynnik produkcyi przestała w ten sposób niejednokrotnie istnieć i musi być najzwyczajniej stworzona.

Ale i tam, gdzie działania wojenne nie dotknęły warsztatu rolnego bezpośrednio, nastąpiło na całej linii zdeformowanie go w sposób wielce dotkliwy. Ogromne luki w uprawie mechanicznej, spowodowane przez wzrastający z kampanii na kampanię brak sprzężaju i brak robocizny, odegrały i odegrają jeszcze rolę fatalną. Sprawność fizyczna roli obniżyła się, jak dotąd, nad wyraz dotkliwie, nie można zaś przewidzieć, jak daleko proces ten jeszcze postąpi.

Z drugiej strony zwyrodnienie roli, jako współczesnego czynnika produkcyi, następuje na tle braku nawozów wogóle, a nawozów pomocniczych w szczególności. Depekoracya, możność pociągającego spieniężenia słomy, nakoniec wspomniany już brak sprzężaju i robocizny wywołują ograniczenie stosowania obornika, zarazem zaś wzmagają tendencyę i potrzebę stosowania nawozów sztucznych. Atoli brak tych ostatnich, jeżeli idzie o nawozy importowane, pozatem zaś coraz dotkliwsze trudności transportowe nie pozwalają potrzebie tej znaleźć odpowiedniego wyrazu praktycznego. Przyłącza się do tego brak koniczyn i nawozów zielonych. W rezultacie następuje zubożenie roli, które kroczy w coraz to szybszem tempie i obniżając intensywność produkcyi, wykluczając stosowanie pewnych upraw i zmianowań, ujawnia już teraz poważne niebezpieczeństwo spowodowania takich zmian w organizacyi gospodarki, które mogłyby cofnąć ją wstecz na dłuższy okres czasu i postawić nas wobec szeregu objawów odsuniętych już przed wojną do lamusa anachronizmów. Wszystko to razem wyrównuje niewątpliwie plusy, które wykazuje rolnictwo w danym kierunku w porównaniu do przemysłu i stawia obie te sfery działalności gospodarczej człowieka na wspólnym poziomie niebezpieczeństwa, wynikającego ze zwyrodnienia technicznego warsztatów pracy.

Nie dosyć na tem. Sądzę, że nakreślony tu obraz nie obejmuje jeszcze całości tego, co stanie przed nami jako „potrzeba“ po zakończeniu wojny. Nie przypuszczam mianowicie, aby ten okres abstynencyi w tysiącznych kierunkach, jakim jest dzisiejsza wojna, zdołał zmienić apetyty. Mniemałbym, że przymus rezygnowania z pewnych, a ograniczania wszystkich potrzeb bynajmniej nie zmniejszy ich pojemności. Przeciwnie. Wydaje mi się, że pod tym względem będzie się mieć powszechnie do czynienia nietylko z żywiołową reakcyą, lecz że wojna zasadniczo wzmogła i ciągle nadal wzmaga horyzont potrzeb. Brzmi to wprawdzie nieco paradoksalnie, szczególniej w zestawieniu z dopiero co podniesionem zjawiskiem braków i ograniczeń, ale w istocie paradoksalność ogranicza się do pozorów paradoksu.

Przedewszystkiem tedy jest faktem, że wojna wprowadziła w sferę co prawda bardzo koszarowych, ale tem nie mniej dość wysokich potrzeb całą wprost ludność męską Europy i znaczną część ludności innych części świata. Nawet w pierwszym wypadku na skalę bardzo poważną, w drugim — o ile idzie o Azyatów i znakomitą większość kontyngentów afrykańskich — prawie w całości dotyczy to ludności, która potrzeb takich dotąd nie znała. Z drugiej strony rola nerwów u dzisiejszego żołnierza, wymagająca odpowiedniej hygieny, objektywne warunki długich okresów względnego spokoju w ufortyfikowanych pozycyach, wreszcie demokratyzacya składu armii w nieznanym dotąd rozmiarze — wszystko to, w połączeniu z technicznym poziomem wojny dzisiejszej wywrzeć może i musi wpływ ogromnej rozciągłości na potrzeby nawet tych sfer żołnierzy, którzy nie stali w danym względzie na nizkim poziomie życiowym. Ale wszystko to nie jest jeszcze momentem najważniejszym, który widziałbym w tem raczej, że wojna jest ciągle na kolosalną skalę teatrem wszelkich niebywałych normalnie możliwości.

Mam tu na myśli zgoła nie napoleońską buławę marszałka, którą naówczas każdy żołnierz nosił w swym tornistrze, lecz poprostu okoliczność, że wymagania wojny mają do wszystkiego przystęp bezwzględny. Konieczności wojenne nie znoszą i nie znają przeszkód: w razie potrzeby użyty zostaje każdy środek, który użyty być może. Ta objektywna zachłanność wojny, jako akcyi, która wszystko sobie podporządkowuje, znajduje nieunikniony i jak teraz niebywale masowy odpowiednik w uczestnikach działań wojennych, będących wyrazicielami potrzeb wojny. Że człowiek nader łatwo utożsamia siebie z pracą, w której uczestniczy, jest to zjawisko napotykane na każdym kroku. Że ujawniać się ono musi specyalnie silnie tam, gdzie bierze się udział, jak na wojnie — wszystkim, to trzeba uznać za leżące całkowicie w porządku rzeczy. Ale wynikiem tego — oczywiście tem bardziej, gdy długotrwałość stanu sprzyja ugruntowaniu się pewnych zjawisk psychologicznych — jest, że granice możliwości, a *ipso facto* i granice potrzeb, które kroczą za możliwościami, stają się ogromnie elastyczne. Zakres pożądań (a brać tego w ujemnym znaczeniu zgoła nie trzeba!) rośnie, równie jak rośnie zakres pozytywnie zakosztowanych uprawnień — i w okres pokoju wkroczy ludzkość ze znacznie większemi wymaganiami, niż miała je przed wojną dzisiejszą.

Dr. BRONISŁAW NIKLEWSKI.

W sprawie podniesienia eksploatacyi soli potasowych potasu kałuskiego. *)

Podniesienie eksploatacyi soli kałuskich jest jednym z nader ważnych środków produkcyi ziemi w Galicyi.

Gleby Galicyi, aczkolwiek w znacznej części głębokie, nadające się do bardzo wysokiej kultury, są jednakże na ogół w wysokim stopniu wrażliwe na nawożenie solami potasowemi. Przeważające w środkowej i wschodniej Galicyi gleby lössowe jak i pokrewne im czarnoziemy wschodniej i południowo-wschodniej części kraju opłacają dobrze nawożenie potasowe (p. sprawozdanie kraj. Stacyi doświadcz. chem. roln.). Gospodarstwa rolne północno-wschodniej części Galicyi, których jednym z głównych produktów eksportu jest ziemniak, roślina nader wymagająca co do nawożenia potasowego, potrzebują importu znacznych ilości potasu. Duże obszary łąk (874.000 ha), jak i pastwisk (772.000 ha), a zwłaszcza torfowisk (około 250.000 ha) wymagają, jak wiadomo, przedewszystkiem nawożenia potasowego.

*) Na podstawie powyższego artykułu opracował Komitet c. k. Gal. Tow. Gosp. memoryał do Wydziału krajowego z prośbą o podjęcie starań w kierunku korzystnego ukształtowania sprawy eksploatacyi soli kałuskich. *Przyp. red.*

Nadto uwzględnić i ten moment należy, że wobec znacznego zmniejszenia się ilości bydła i koni siła nawozowa gospodarstw galicyjskich bardzo się obniżyła, a to pociągnie za sobą obniżenie się produkcyi ziemi. Niebezpieczeństwu temu zapobiedzby należało przez jak najenergiczniejszą agitacyę w kierunku wzmożenia produkcyi nawozów zielonych, a przedewszystkiem produkcyi nasion roślin motylkowych, nadających się na zielony nawóz. Jednakże jednym z głównych warunków uzyskania dobrego nawozu zielonego jest dostarczenie roli potasu,

Tak więc ze względu na konieczność obszerniejszego zastosowania nawozów zielonych w miejsce dawniejszego nawozu stajennego, jak i na potrzebę podniesienia produkcyi ziemi w porównaniu do wysokości plonów z czasów przedwojennych, jest jednym z najważniejszych postulatów rolniczych Galicyi podniesienie produkcyi soli potasowych w Kałuszu.

Produkcya 2.500 wagonów rocznie kainitu zawierającego około 10% K_2O, t. j. 2,500.000 kg K_2O (przed wojną), jest w stosunku do obszarów Galicyi zupełnie niewystarczającą: 3,807.000 ha ziem ornych, 874.000 ha łąk, 772.000 ha pastwisk (Statistisches Jahrb. Polens Prof. Z. Romer, tablica 82) razem 5,453.000 ha. Na 1 ha ziemi użytkowej przypada rocznie około 0·46 kg tlenku potasowego. Jest to tak minimalna ilość, że wartość kopalni kałuskiej dla gospodarstwa rolnego naszego kraju upatrywaćby można jedynie w tem, że dokumentuje ona, że na Podkarpaciu spoczywają skarby w ziemi, któreby mogły mieć nieocenione znaczenie dla gospodarstwa krajowego.

Że produkcya soli kałuskich nie była wystarczającą świadczy fakt, że przed wojną, jeżeli nie tysiące, to setki wagonów skoncentrowanych soli potasowych rocznie sprowadzano do wschodniej Galicyi i na Bukowinę ze Stassfurtu, mimo wysokich kosztów transportowych.

Jak bardzo Galicya jest zaniedbana pod względem zaopatrywania jej w nawozy potasowe świadczy następujące zestawienie (tabl. 1 i 2 Statistisches Material des Kalisyndikates G. m. b. H.):

Na 100 ha przestrzeni użytkowej przypada tlenku potasowego w kg w r. 1912

w Niemczech	1,321·9
„ Austryi	131·9
„ Królestwie Polskiem	246·5
„ Księstwie Poznańskiem	2.442·0
„ Galicyi	65·4 [1])

Zresztą stosunek produkcyi 2.500 wagonów kainitu kałuskiego do 16.000 wagonów importowanych soli fosforowych rocznie (daty przedwojenne) świadczy, że produkcya kainitu była zbyt nizka, przecież wiadomą jest rzeczą, że na ogół więcej potrzeba do normalnego nawożenia kainitu, aniżeli wysoko procentowych nawozów fosforowych.

Wprawdzie odczuwano potrzebę wzmożenia produkcyi potasu w Galicyi, skoro przed wojną pobudowano w Kałuszu instalacye, umożliwiające szerszą eksploatacyę tych soli. Jednakże na razie produkcya roczna ogranicza się nie wiele więcej nad 300.000 kg tlenku potasowego rocznie w postaci wysoko procentowych soli; nie zadawala ona choćby najskromniejszych wymagań.

[1]) Cyfra ta z powyżej podaną 46 kg na 100 ha w przybliżeniu się zgadza, o ile uwzględnimy import soli stassfurckich.

Kopalnie kałuskie powinny być tak zorganizowane, aby umożliwiały w najbliższych latach produkcyę 10 razy większą i aby tę produkcyę w latach następnych jeszcze można wzmożyć.

Skoro ten postulat będzie zapewniony, dopiero wtedy koła, względnie instytucye rolnicze mogą przystąpić do żywszej agitacyi za stosowaniem nawozów potasowych zarówno u wielkiej własności, jak i u włościan.

Niewątpliwie szersze zastosowanie nawozów potasowych w Galicyi zapewni znaczne podniesienie produkcyi rolniczej, co jest nieodzownym warunkiem dobrobytu naszego kraju, jak i egzystencyi państwa.

Prof. dr. STANISŁAW FIBICH.

Dyfterya i ospa drobiu.

(Diphteria et epithelioma contagiosum avium).

(Dokończenie.)

Druga postać choroby, zwana oddawna ospą drobiu, cechuje się zmianami chorobowemi na skórze, rozpoczynającemi się w przeważnej ilości wypadków na głowie.

Na grzebieniu, płatkach przyusznych i dzwonkach, w otoczeniu otworów naturalnych, wogóle w miejscach mało lub krótko upierzonych, wytwarza się najpierw delikatny, szary nalot, wkrótce potem drobne guziczki (brodaweczki), złożone ze zrogowaciałych lub tłuszczowo rozpadłych komórek naskórkowych, z początku połyskujące i barwy czerwonawo-szarej, później więcej szaro-żółte. Twory te powiększają się coraz bardziej i w ten sposób powstają zwolna guzy żółtawo- lub ciemno-brunatne, mniejsze lub większe — do wielkości grochu, o powierzchni suchej, brodawkowatej; w ich wnętrzu znajduje się gęsta, żółta, tłusta treść.

Ulubionemi miejscami brodawek ospowych są mało lub nieupierzone miejsca głowy (grzebień, nasada dzióba około otworów nosowych, kąty ust, płatki przyuszne, otoczenie ucha, dzwonki, policzki, powieki i ich otoczenie, okolica gardła), czasami przechodzą zmiany na upierzone miejsca głowy, szyji, karku, także na zewnętrzną powierzchnię, na wewnętrzną powłokę skrzydeł i otoczenie kloaki.

Niekiedy jest tych brodawek bardzo wiele, jedna obok drugiej, zlewają się też sąsiednie; tym sposobem na skórze żywo zaczerwionionej i lekko broczącej powstają grube, rozległe strupy. Dzwonki i grzebień bardzo grubieją, ulegając zniekształceniu. Również grubieją brzegi otworów nosowych, a jeszcze bardziej powieki; szpara oczna może z tego powodu uledz zupełnemu zamknięciu.

Gdy zmiany ospowe przejdą na spojówkę, gromadzi się obficie w worku spojówkowym wydzielina serowata i ropna; w następstwie ucisku może nastąpić zanik gałek ocznych. Czasami rozwija się z powodu działania wydzieliny zapalenie rogówek, niekiedy nawet ropne zapalenie całej gałki ocznej.

Prócz na skórze głowy wytwarzają się czasami ospowe brodawki i guzy, jak wspomnieliśmy, na innych miejscach ciała, zwłaszcza w otoczeniu kloaki, na dolnej (wewnętrznej) powierzchni skrzydeł, na szyji, niekiedy

na tułowiu, gdzie dochodzą do wielkości orzecha laskowego, a czasami przybierają charakter rogów skórnych.

Te duże, na powierzchni nierówne, guzkowate twory dadzą się oddzielić od skóry przy użyciu pewnej siły lub odkruszyć (odłamać): wówczas widzimy w ich wnętrzu jamę wypełnioną gęstawą treścią.

Dopóki choroba się ogranicza wyłącznie do skóry i nie wielu miejsc, nie występują zwykle zaburzenia w ogólnym stanie zdrowia, gdy jednak znaczne części skóry są procesem chorobowym zajęte, chudną zwierzęta coraz bardziej.

Zdarzają się często mieszane postacie choroby, t. j. ospa na skórze, a dyfterya na błonach śluzowych, przyczem zazwyczaj najpierw powstają zmiany skórne.

Ostra postać choroby, występująca prawie wyłącznie w krajach południowych, kończy się z reguły śmiercią w ciągu 4—8 dni.

Rokowanie i przebieg. Postać wyłącznie skórna (ospa) ma przebieg zwykle pomyślny; po pewnym czasie proces chorobowy ulega wstrzymaniu, brodawki, uschnąwszy, odpadają i w ten sposób następuje po 3—5 tygodniach samo wyleczenie. Także zmiany ograniczające się do jamy ustnej, gardła i krtani, goją się nierzadko same lub pod wpływem leczenia. W innych wypadkach tworzą się na rozmaitych miejscach coraz to nowe guziczki, przez co choroba może się miesiącami przewlekać. Czasami i ospa kończy się śmiercią zwierząt w następstwie uduszenia lub kacheksyi.

Mniej pomyślnym jest przebieg dyfteryi błon śluzowych; wprawdzie i ten proces chorobowy kończy się czasem uleczeniem, często jednak przechodzi do krtani, oskrzeli i jelit i zwierzęta giną w następstwie uduszenia lub ogólnego osłabienia.

Choroba trwa 2—8 tygodni lub dłużej, w czasie którym przejściowo występuje nieraz polepszenie. Procent śmiertelności jest większy u sztuk młodych i drobiu szlachetnego; wynosi przeciętnie 50—70%. Najlepiej przechodzą chorobę gołębie i zaaklimatyzowane, dobrze odżywione kury. Pomyślnym jest też przebieg, gdy dyfterya ogranicza się wyłącznie do gardła. Wogóle jednak uleczenie choroby jest trudne, bardzo często tylko pozorne — zwierzęta, uważane za wyleczone, niejednokrotnie przenosiły zarazę na stada zdrowe. Im prędzej zauważy się chorobę, tem leczenie daje lepsze wyniki.

Rozpoznanie ospy i dyfteryi drobiu jest zwykle łatwe.

Z początkowym okresem dyfteryi możnaby pomieszać pypeć; ten jednak wyłącznie się ogranicza do języka, przyczem nie widać zmian zakaźnych.

Zakaźny nieżyt (katar) nosa (*coryza contagiosa*) ogranicza się wyłącznie do jamy nosowej, nie wytwarzarzają się błony krupowo-dyfterytyczne i wogóle nie występują cięższe objawy.

Przy *mycosis aspergillina*, powodowanej przez grzybek pasożytniczy, złogi, znajdujące się na podniebieniu i w nosie, są suchsze i czasami kształtu okrągławego; zresztą nitki pilśniowe łatwo stwierdzić pod mikroskopem.

Leczenie. Dopóki choroba ogranicza się do zmian skórnych i niezbyt się rozszerzyła, można zazwyczaj odpowiedniem traktowaniem zwierzęta uleczyć i w początku dyfteryi błon śluzowych nierzadko się udaje wstrzymać chorobę i sprowadzić wyzdrowienie.

Celem leczenia zmian ospowych należy guziczki i brodawki skórne rozmiękczać stosowaniem maści, oliwy, roztworu sody itp., a następnie delikatnie oddzielać i usuwać, zaś naloty i złogi dyfterytyczne na błonach śluzowych pensetą lub wacikiem do niej umocowanym ostrożnie zetrzeć.

Następnie należy miejsca, oczyszczone w wyż podany sposób z tworów chorobowych, pędzlować 1% roztworem lapisu (jamę ustną następnie przepłukać roztworem soli kuchennej), 1% roztworem sublimatu (poczem przemyć roztworem sody), kwasem mlekowym, cytrynowym, 2% roztworem lyzolu lub kreoliny, dziegciem, roztworem *kali hypermanganicum*, kwasem salicylowym, borowym, olejkiem terpentynowym, jodyną czystą lub zmieszaną w równych ilościach z nastojem galasówek (*tnr. gallasum*), skórę zaś także 1—2 razy dziennie czystą gliceryną. Usuwanie błon jest jednak tylko wówczas wskazane, gdy uskutecznić się daje łatwo i bez krwotoków; gwałtowne oddzieranie jest szkodliwe. Nagromadzoną w worku spojówkowym wydzielinę spłukuje się letnią wodą, a następnie wkrapla 2% kwas borowy kwas garbnikowy (tanninę), kreolinę itp. Obrzęki pod oczyma należy jak najszybciej otworzyć (naciąć) i po wyciśnięciu treści często przepłukiwać.

Miejscowe leczenie skóry lub błony śluzowej tak długo należy stosować, dopóki nie przestaną się wytwarzać świeże guziczki, brodawki, względnie naloty, błony i złogi.

Przy utrudnionem oddechania można stosować inhalacye z olejku terpentynowego, sosnowego, dziegciu itp. (w tym celu ustawia się naczynie z gorącą wodą przed klatką, dodaje nieco dziegciu i przykrywa płótnem, w ten sposób zmusza się drób do wdychiwania par dziegciowych), przy zajęciu jelit tanninę, 1% roztwór siarkanu żelaza jako poidło, wino czerwone, środki ściągające etc., jednak te zabiegi lecznicze są zwykle bezskuteczne.

Dyfteryę drobiu można, — zdaniem prof. Boschette'a, leczyć przez stosowanie soku czosnkowego, posiadającego silne własności bakteryobójcze i przeciwzakaźne. Sok ten otrzymuje się przez wyciśnięcie czosnku, wysuszonego w prasie używanej do wyciskania soku z owoców; do uzyskanej cieczy dodaje się równą ilość wody, co stanowi t. zw. sok czosnkowy. Przyrządzanie winno się odbywać bardzo szybko; otrzymany sok przelać należy do flaszek i szczelnie je zatkać celem zapobieżenia ulatnianiu się. Zabieg leczniczy polega na pędzlowaniu tym sokiem miejsc chorobowych po usunięciu brodawek, względnie błon dyfterytycznych. Zdaniem wymienionego autora, można wogóle przez dodawanie do karmy rozwodnionego soku czosnkowego zapobiegać niejednej zakaźnej chorobie drobiu.

W razie braku odpowiednich warunków leczenia i na wypadek małej wartości zwierząt zaleca się wybić chore i podejrzane okazy, nawet całe stado i przeprowadzić dokładne odkażenie celem wytępienia zarazy.

W celach zapobiegawczych, ważniejszych niż leczenie, należy w ogólności przestrzegać te same zasady, jak przy cholerze drobiu (oddzielenie sztuk zdrowych od chorych, odpowiednie grzebanie lub palenie sztuk padłych, odkażanie kurników, dziedzińców etc., dokładne badanie i kilkudniowa kwarantana świeżo nabytego drobiu itd.).

Ponieważ choroba rozwija się z początku niespostrzeżenie, należy oglądać od czasu do czasu grzebień

dzwonki, oczy, nozdrza i jamę ustną sztuk zdrowych i w razie stwierdzena choćby najmniejszych zmian chorobowych, a nawet podejrzane tylko sztuki bezzwłocznie odosobnić i poddać opisanemu leczeniu.

Pamiętać wreszcie należy, że uleczone okazy są przez pewien czas dla zdrowych niebezpieczne. ponieważ w ich krwi utrzymuje się zarazek przez kilka tygodni.

Jednemu z badaczy udało się uodpornić przeciw ospie i dyfteryi na przeciąg $1^1/_2$—2 lat kury przez wstrzykiwanie do krwi lub pod skórę limfy, sporządzonej zapomocą roztworu soli kuchennej z brodawek ospowych lub błon dyfterytycznych. Dotąd jednak pewnego i wypróbowanego sposobu uodparniania nie znamy.

Instrukcya rozdziału otrąb i innych pasz treściwych.

Celem jak najszybszego dokonania rozdziału otrąb obowiązkowych pomiędzy producentów. którzy odstawili zboże chlebowe (pszenicę i żyto) wojennemu Zakładowi obrotu zbożem, zamianowała krajowa Centrala pasz w Krakowie dla każdego powiatu jednego zastępcę powiatowego (wykaz poniżej), wszystkie zaś urzędy gminne w danym powiecie zastępcami miejscowymi.

Zastępcy otrzymali z krajowej Centrali pasz odpowiednie instrukcye, z których przytaczamy postanowienia najważniejsze, odsyłając interesowanych po bliższe szczegóły do zastępców powiatowych.

Otręby pszenne i żytne uchodzą za równowartościowe: odbiorca niema prawa wyboru, nie może zatem żądać specyalnie otrąb pszennych lub żytnich, albo grubych lub miałkich.

Przy dostarczeniu zboża wojennemu Zakładowi obrotu zbożem otrzymuje producent od zakupującego zboże komisyonera tegoż Zakładu (jeżeli nie otrzyma, powinien zażądać) kwit poboru otrąb koloru zielonego, na którym jest uwidoczniona w kilogramach ilość należących się danemu producentowi otrąb obowiązkowych (od pszenicy $7^0/_0$, od żyta $6^0/_0$). Kwity te należy doręczyć zastępcy gminnemu, względnie powiatowemu krajowej Centrali pasz, dołączając równocześnie odpowiednią kwotę, obliczoną według ilości należących się otrąb. Kwity na pobór otrąb obowiązkowych, nie nadesłane krajowej Centrali pasz w ciągu trzech miesięcy od daty wystawienia, nie będą honorowane.

Cena za otręby wynosi za 100 kg, bez worka, loco młyn 18 K 50 hal., loco wagon na stacyi nadawczej 19 K Należytość za wypożyczenie jednego worka w młynie wynosi 60 hal., kaucya od jednego worka 10 K. Worki wypożyczone należy zwracać młynom najpóźniej w terminie czterotygodniowym, gdyż w przeciwnym wypadku kaucya przepada. Przy pobieraniu otrąb obowiązkowych niema, poza ewentualną opłatą przewozu kolejowego tak od otrąb, jak i z powrotem od worków próżnych, żadnych innych kosztów.

Krajowa Centrala pasz, otrzymawszy od zastępcy powiatowego wykaz z oddanych kwitów poboru otrąb obowiązkowych, przydziela za pośrednictwem odnośnego zastępcy każdemu producentowi większej ilości zboża (względnie kilku razem), oraz gminom młyn lub stacyę załadowczą młyna, z której otręby mają być zabrane. Otręby zadysponowane przez krajową Centralę pasz muszą być odebrane w przeciągu trzech tygodni od daty dyspozycyi, gdyż w przeciwnym razie traci odbiorca prawo do ich poboru. Otręby nie mogą być pobierane z młynów częściowo.

Rozdział otrąb wolnych (reszta, jaka pozostaje w młynach po odliczeniu obowiązkowych), oraz innych pasz treściwych, które ewentualnie będą stały do dyspozycyi krajowej Centrali pasz, następować będzie zasadniczo także przez zastępców powiatowych.

Jedynie właściciele i dzierżawcy większych posiadłości winni zgłaszać swe zapotrzebowanie wprost do Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, podając ilość posiadanego inwentarza żywego (koni, buhajów, krów, jałownika, cieląt itp.).

Cena zasadnicza za otręby wolne jest taka sama, jak za obowiązkowe. Przy dostarczaniu otrąb wolnych i innych pasz treściwych przybywa pewna kwota tytułem kosztów rozdziału, nieprzenosząca 1 K za każde 100 kg, oraz ewentualne koszta składowego.

Wykaz zastępców powiatowych:

Bóbrka — Torhowelna Spiłka;
Brzozów, Sambor — Składnica Kółka rolniczego;
Cieszanów — Spółka rolników i hodowców „Snop";
Dobromil, Jaworów, Mościska, Rawa Ruska, Rudki, Żółkiew — Spółka handlowa rolników i hodowców:
Sokal, Stryj — Spółka handlowo-rolnicza;
Dolina — Powitowa Spiłka dla zbytu chudoby;
Drohobycz. Gródek Jag., Lwów powiat, Stary Sambor, Żydaczów — Rada powiatowa:
Jarosław — Spółka handlowo-rolnicza „Ziarno";
Kałusz — Powitowa Spiłka torhowelna:
Lisko, Rohatyn, Sanok — Oddział c. k. Galic. Towarz. Gosp.;
Lwów-miasto — Miejskie Biuro aprowizacyjne;
Łańcut — Wincenty Dundera;
Przemyśl — Składnica Kółek rolniczych;
Przemyślany — Dim Naridnij;
Przeworsk — Spółka handlowa i kredytowa;
Skole — nie zgłoszone;
Turka — Hospodarsko-torhowelna Spiłka.

Z postępu rolniczego.

W sprawie kultur bakteryjnych „U«. W jednym z poprzednich zeszytów *Rolnika* podaliśmy na tem miejscu luźny komunikat w sprawie wytwarzanych przez Kühna kultur bakteryjnych, które jakoby, będąc złożone z gatunków pobierających wolny azot z powietrza, mają wszelkie gleby wzbogacać w pokarm azotowy, dlatego też przez swego wynalazcę zostały nazwane kulturami uniwersalnemi, czyli krótko, kulturami „U". Obecnie czytamy w *Deutsche Landwirtschaftliche Presse* sprawozdanie z badań nad temi kulturami, przeprowadzonych przez dra Hugo Fischera w instytucie rolniczym w Brombergu. Były to doświadczenia wazonowe, z trzema gatunkami ziemi, obsianymi owsem, przyczem każdy gatunek ziemi mieścił się w 12 wazonach; każda pierwsza ich czwórka nie dostała żadnego nawozu azotowego, prócz potasu i kwasu fosforowego, każda druga dostała po 1 gr azotu w saletrze chilijskiej i po $^1/_2$ gr siarczanu amonowego, wreszcie ostatnie czwórki wazonów zasilono owemi kulturami „U". Przy przeliczaniu otrzymanych z tej uprawy plonów okazało się, że nawozy azotowe oddziałały bardzo wybitnie, podnosząc nadmiernie plon w porównaniu do wazonów nienawiezionych. Natomiast kultury „U" wykazały w dwóch wypadkach nawet zniżkę plonów w porównaniu do wazonów nienawiezionych, zaś tylko w jednym wypadku małą zwyżkę, stojącą jednak znacznie niżej od plonów wazonów nawiezionych azotem. Rezultat tych doświadczeń okazał się zatem na razie ujemny. Sprawozdawca wydaje zatem bardzo pesymistyczny sąd o całej wartości tego nowego środka nawozowego, podobnie jak zresztą kilku jego kolegów, uczonych niemieckich, którzy również doświadczenia naukowe nad tym tematem przeprowadzali. Zdaniem naszem. nie należy tej sprawy uważać za beznadziejnie pogrzebaną. choćby tylko z tego względu, że przecież wyniki doświadczeń przeprowadzanych przez rolników praktycznych z tą kulturą brzmią bardzo korzystnie, częściowo nawet entuzyastycznie

Być zatem może, że ów nowy środek nawozowy działa tylko w pewnych warunkach, idea jest jest jednak zupełnie zdrowa i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że prędzej czy później rolnictwo nasze rzeczywiście uzyska w postaci tej czy innej formy nitraginy taki uniwersalny nawóz azotowy, który kwestyę wyczerpania pokarmu azotowego z naszych gleb rozwiąże za jednym zamachem.

Janowski.

Przerób kasztanów na spirytus. Surowe kasztany składają się — według E. Lavesa — z 8% proteinu, 7% tłuszczu, 77% związków bezazotowych, 2·5% popiołu. W związkach zaś bezazotowych znajdujemy 50% nierozpuszczalnych węglowodanów (skrobi, hemicelulozy), 14% sacharozy, 13% glykozydu (ciał saponinowych) i 0·2% garbnika.

Przerób kasztanów na spirytus nie jest rzeczą nową. Usiłowania w tym kierunku dawniejsze nie okazały się jednak pomyślne, gdyż fermentacya zacieru z kasztanów była powolną i nie dobiegała końca, przez co wydatek spirytusu był nizki. Sądzono, że przyczyną tych trudności jest garbnik, który w dość znacznych ilościach znajduje się w kasztanach. Usuwanie garbnika z kasztanów pociągało znaczniejsze koszta, tak, że w rezultacie przerób ich na spirytus nie opłacał się.

Obecne czasy wojenne, niosące ze sobą brak taniego produktu na spirytus, zwrócił uwagę na niewyzyskane w tym kierunku kasztany. Badania zapoczątkowane przez Nagla wskazują przedewszystkiem, że dawniejsze analizy składu kasztanów nie są ścisłe, gdyż skrobi jest w nich znacznie mniej, niż podawano, bo około 35—40%, nadto, że przyczyną trudności fermentacyi otrzymanych zacierów jest glykozyd saponina, działający na drożdże trująco.

Kasztany można przerabiać przedewszystkiem w formie mąki w zacierni, przy pomocy słodu, według metod przerobu mąki. Zacier ma być gęstości 10—12° Ball. Ciepłota nastawienia zacieru 22·5° C. = 18° R. Przebieg fermentacyi przy 27·5—30° C. = 22—24° R. Wydatek alkoholu wynosi ze 100 kg mąki kasztanowej około 7·5 litrów spirytusu, zatem wynik wcale lichy. Daleko lepsze wyniki otrzymuje się przy użyciu kwasu solnego, którym niszczy się, względnie rozkłada wspomniany glykozyd saponinę. Mąkę kasztanową zwilża się w tym celu kwasem solnym w ilości 2 litrów 25% chlorowodoru na 100 kg mąki, pozostawia przez noc w spokoju, poczem, po rozcieńczeniu, gotuje się, a następnie cukruje słodem w zacierni. Kwas zobojętnia się sodą na 0·2%. Przebieg fermentacyi jest w tych warunkach gładki. Wydatek ze 100 kg mąki 19—20 litrów spirytusu, co odpowiada około 59% litr. Tym sposobem mogłyby służyć kasztany jako tani produkt na spirytus. *T. Ch.*

Pasy napędowe. Brak skóry, sierści, bawełny zmusza zastępować pasy napędowe innym materyałem. W lokalach fabrycznych o wielkiej wilgoci, jak mleczarniach, gorzelniach, krochmalarniach i suszarniach ziemniaczanych nadają się pasy ze stalowego drutu. Okazały się one całkiem dobre przy bębnach wielkich, niezbyt szybko biegnących, utrzymanych dobrze w poziomie. Natomiast nie nadają się na bębny wązkie, zwłaszcza w położeniu skośnym, lub o szybkim obrocie. Z tego powodu są one nieodpowiednie do młocarń.

Koszt pasów ze stalowego drutu jest niższy od pasów skórzanych, lub z sierści wielbłądziej. W lokalach suchych, przy sieczkarniach, śrótownikach, młynach itp. okazały się dobre pasy celulozowe zupełnie odpowiednie. Ponieważ jakość ich zostawia często wiele do życzenia, przeto przy ich zakupnie trzeba postępować bardzo uważnie.

Najwięcej trudności nastręcza nabycie a nawet uzupełnianie pasów skórzanych lub z sierści wielbłądziej. Gdzie to możliwe, należy zastępować je przez powyżej wspomniane pasy druciane lub celulozowe, używając je tylko w miejscach koniecznych, względnie do naprawy innych pasów skórzanych.

Również i względnie drobne kawałki pasów z sierści wielbłądziej, bawełny, balata nadają się do naprawy innych pasów, spinając je zapomocą odpowiednich płytek. Uszkodzone części pasa nie należy zaraz usuwać, lecz wzmocnić przez spięcie wspomnianemi płytkami, przez co ich używalność zostaje znacznie przedłużoną. Dopiero w ostateczności należy odnośne zniszczone części usunąć.

Odcięte uszkodzone części pasa z sierści, bawełny itd. nadają się bardzo dobrze przy pasach drucianych do obkładania bębnów. *T. Ch.*

Zużycie jagód ziemniaczanych. Według badań Völtza i Baudreqela owoce ziemniaków zawierają około 10% suchej substancyi, w której znajduje się: popiołu 9,1%, surowego proteinu 17,7%, tłuszczu 7,7%, włóknika 23,5%, związków bezazotowych 42,0%. Te ostatnie składały się z 52,6% związków strawnych, co przy jagodach o 10% suchej masy odpowiadałoby 2,21% strawnej substancyi bezazotowej.

Jagody ziemniaczane można przerobić na spirytus, otrzymując z 100 kg zaledwie 1 litr spirytusu. Ilość zbyt mała, by opłacił się ich przerób, zwłaszcza przy kosztownym ich zbiorze. Natomiast nadają się według powyższych badaczy jako dobra karma dla inwentarza, zwłaszcza w formie suszonej wraz z nacią ziemniaczaną.

Obawa szkodliwości jagód ziemniaczanych, które z wielu stron były uważane nawet za trujące, okazały się bezpodstawne. Völtz karmił niemi barany, dając na 1000 kg żywej wagi 5,5 kg suchych, co odpowiadało 55 kg świeżych jagód i nie zauważył jakiegokolwiek wpływu szkodliwego. Jagody ziemniaczane można zatem skarmiać bez obawy przez inwentarz. *T. Ch.*

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Dr. Ignacy Kosiński: **W sprawie akcyi doświadczalno-rolniczej w Królestwie Polskiem** (Szkic organizacyi), Warszawa 1917; str. 31.

Jest to referat, przyjęty przez Sekcyę Stacyi doświadczalnej Wydziału doświadczalno-naukowego C. T. R. i jako taki stanowi program, według którego prawdopodobnie zostanie zorganizowana praca doświadczalno-rolnicza w Królestwie Polskiem.

Autor daje najpierw pogląd na dotychczasową akcyę w tym kierunku. Przed wojną Królestwo Polskie miało: stacyi rolniczych 7, stacyi z rolnictwem związanych 5, pól doświadczalnych 20 i pracowni w Warszawie (gleboznawcza, chemiczna, oceny nasion) 3, razem wszystkich instytucyi 35. Organizacya tych zakładów i ich planowa działalność pozostawiają, według referenta, dużo do życzenia

Referent proponuje następującą organizacyę akcyi doświadczalnej. Na czele stałby instytut naukowo-doświadczalny, poświęcony wyłącznie badaniom przyrodniczo-rolniczym. Dorobek naukowy tej macierzy wszystkich instytucyi doświadczalnych byłby tematem dla prac reszty zakładów doświadczalnych, tj. stacyi i pól doświadczalnych. Głównymi środkami szerzenia kultury rolniczej byłyby rolnicze stacye doświadczalne. Rozmieszczone na głównych typach gleb naszego kraju, składałyby się z trzech działów: naukowego, kontrolnego i doświadczalno-polowego. Na czele stacyi stoi dyrektor, który nadto posiada starszych samodzielnych asystentów, odpowiadających za prowadzone działy. Referent ma najzupełniejszą słuszność, wprowadzając w program prac stacyi kontrolę nawozów i nasion, bo przez to rolnicy niejednokrotnie nawiązują kontakt z zakładem. Pozatem jednak referent uważa za rzecz konieczną założenie centralnych stacyi kontroli dla badania: a) nawozów sztucznych, b) nasion i pasz.

Oprócz stacyi rolniczych mają powstać stacye specyalne, poświęcone innym gałęziom gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolniczego.

Co się tyczy pól doświadczalnych, to mają one być zakładane przedewszystkiem tam, gdzie odczu-

wają ich potrzebę, w każdym bądź razie jednak nie więcej, jak jeden zakład na jeden folwark.

Personal pól doświadczalnych mógłby brać udział w oświatowej pracy rolniczej, uwolnićby go jednak należało od wszelkich prac organizacyjno-społecznych. Natomiast cała akcya doświadczalna powinna być skoncentrowana w zakładach doświadczalnych.

Wszystkie zakłady doświadczalne powinny być zakładami rządowymi, a tem samem wydatki tych instytucyi powinny być pokrywane z funduszów państwowych. Jedynie pola doświadczalne otrzymywałyby tylko 75% pokrycia budżetowego, a 25% z funduszów miejscowych. Władzą zwierzchniczą wszystkich zakładów byłoby Ministerstwo rolnictwa.

W końcu referent zastanawia się również nad środkami, z jakich rząd korzystać może, by utrzymać taką sieć zakładów doświadczalnych. Proponuje tu referent podatek konsumcyjny na nawozy sztuczne, pasze treściwe i maszyny rolnicze, „które dzięki akcyi doświadczalnej znajdować będą coraz szerszy pokup wśród rolników“ Autor oblicza, że przy nader nizkim opodatkowaniu mogłoby państwo czerpać tylko z opodatkowania nawozów sztucznych około pół miliona rubli.

Referat p. dr. J. Kosińskiego, jak widzimy z podanej tutaj treści, ujmuje wszechstronnie całokształt organizacyi akcyi doświadczalnej w Kr. Polskiem.

Dr. M. Górski.

Wiadomości bieżące.

Porządek dzienny posiedzeń poszczególnych Sekcyi Komitetu c. k. Gal. Tow. Gosp.

Sekcyi spraw wojennych (27/X):

1) Odczytanie protokołu z posiedzenia Sekcyi, odbytego dnia 8 października b. r.;

2) Postulaty Komitetu ewakuowanych ziemian w Krakowie, — ref. Adam Rylski;

3) Wniosek p. Aleksandra Krzeczunowicza co do wysłania memoryału w sprawie wynagrodzenia za szkody wojenne, — ref. Aleksander Krzeczunowicz;

4) Załatwienie opracowanych wniosków p. Aleksandra Krzeczunowicza w sprawie regulacyi północnych dopływów Dniestru i p. Władysława Serwatowskiego w sprawie komasacyi gruntów;

5) Sprawy bieżące;

6) Wnioski i interpelacye.

Sekcyi kobiecego gospodarstwa wiejskiego (28/X):

1) Powitanie nowych członków przez przewodniczącego Sekcyi;

2) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Sekcyi, odbytego dnia 10. października b. r.;

3) Program działalności Sekcyi, — ref. księżniczka Wanda Czartoryska;

4) Wydawnictwo organu Sekcyi, — ref. Bronisław Janowski;

5) Wnioski członków.

Sekcyi rolniczej (29/X):

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Sekcyi z dnia 4. września b. r.

2) Sprawa organizacyi Zakładów hodowli zbóż, ref. dyr. Kazimierz Miczyński;

3) Program odbudowy rybactwa, — ref. inż. Tadeusz Rozwadowski;

4) Sprawy bieżące Sekcyi przydzielone — ref. Bronisław Janowski;

5) Wnioski i interpelacye członków.

Sekcyi mleczarskiej (29/X):

1) Zagajenie przez przewodniczącego;

2) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Sekcyi, odbytego w dniu 21. marca 1914 roku;

3) Rozpatrzenie programu akcyi na polu mleczarstwa, przesłanego przez c. k. Namiestnictwo (C. O. G.) i wygotowanie odpowiedniego przedłożenia;

4) Reorganizacya Sekcyi i omówienie programu działalności na okres najbliższy;

5) Wnioski i interpelacye.

Sekcyi ekonomicznej (29/X):

1) Zagajenie przez przewodniczącego;

2) Ukonstytuowanie się Sekcyi; wybór zastępcy przewodniczącego i sekretarza;

3) Stan organizacyi handlowych Towarzystwa, ich dzisiejsze zadania i kierunek pracy, — ref. Wacław Konderski;

4) Wnioski członków.

Sekcyi gorzelniczej (30/X):

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Sekcyi;

2) Rozstrzygnięcie ogłoszonego konkursu na posadę inspektora gorzelniczego;

3) Załatwienie uchwały Komitetu z 30. sierpnia b. r. w sprawie organizacyi suszarnictwa, — ref. prof. Tadeusz Chrząszcz;

4) Sprawy bieżące;

5) Wnioski i interpelacye członków.

Sekcya spraw wojennych przy Komitecie c. k. g. T. G. we Lwowie zawiadamia, że rolnicy mogą się zwracać do niej we wszystkich sprawach rekwizycyi i świadczeń wojennych, zwolnień od służby wojskowej, pomocy ze strony Centrali o G. lub wojennego Zakładu Kredytowego przy uruchomianiu gospodarstw — a Sekcya służy każdemu czy to ustnie przez swego stałego referenta, czy pisemnie, informacyą i radą, a kiedy to tylko możliwem — poparciem Komitetu Towarzystwa. W wypadkach, w których chodzi o zażalenie do władz naczelnych, koniecznem podanie konkretnych dat, ewentualnie nadesłanie odpisów otrzymanych pism, kwitów i t. p.

W sprawie świadczeń wojennych. Na interpelacyę Komitetu c. k. Gal. Towarzystwa gospodarskiego w sprawie powyższej zawiadamia c. k. Namiestnictwo, że oceniając w całej pełni doniosłe znaczenie dla postulatów gospodarstwa krajowego Komisyi powiatowych dla świadczeń wojennych, nie spuszczało nigdy z oka sprawy uruchomienia tychże komisyi we wszystkich powiatach, w których sytuacya wojenna na to pozwalała, oraz że czuwa energicznie nad wykonaniem poczynionych w tej mierze zarządzeń. C. k. Namiestnittwo podaje też do wiadomości Komitetu, że w zachodniej i środkowej części kraju Komisye te już funkcyonują we wszystkich powiatach, spełniając swe zadania z wydatnym dla ludności pożytkiem, zwłaszcza w kierunku zawierania ugód o wynagrodzenie za świadczenia wojenne w zakresie ustawami zakreślonymi we wschodniej części kraju, w szczególności w powiatach uwolnionych świeżo z pod inwazyi nieprzyjacielskiej zarządzono już także reaktywowanie wspomnianych komisyi. Niektóre z tych komisyi miały już podobno rozpocząć urzędowanie, uruchomienie innych jest w toku i nie ulega wątpliwości, że podejmą one swe czynności w czasie najbliższym.

*

W sprawie cen ziemniaków nasiennych. Jak wiadomo, rozporządzeniem c. k. Urzędu żywnościowego z dnia 12. września 1917 została cena ziemniaków do dnia 30. listopada podniesiona o 5 koron za 100 kg, czyli zwiększona do wysokości 20, względnie 22 koron. Tem samem rozporządzeniem wyznaczył wspomniany Urząd dodatkową premię w kwocie 2 koron za ziemniaki zakopcowane na rachunek wojennego Zakładu obrotu zbożem w miejscu oznaczonem przez tenże, czyli, że za takie ziemniaki producent otrzyma także po 1szym grudnia 1917 — nie biorąc w rachubę miejscowości bardziej odległych — po 22 korony za 100 kg.

Wobec tego zachodziła obawa, by ziemniaki nasienne t. zw. kwalifikowane przez komisye nasienne nie zostały sprzedane na cele konsumcyjne, bowiem premia za nie wedle rozporządzenia c. k. Ministerstwa rolnictwa w porozumieniu z c. k. Urzędem żywnościowym z dnia 21. sierpnia 1917, Dz. p. p. L. 347, wynosiła tylko 5, względnie przy sprzedażach do 15. maja 1918 r. po 6 koron za 100 kg, czyli, że cena tychże ziemniaków wynosiła normalnie 20, względnie 21 koron.

By zatem cenę ziemniaków nasiennych stosownie podnieść, a tem samem zabezpieczyć je od konsumcyi, wydało c. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 11. października b. r., L. 47.597, w porozumieniu z c. k. Urzędem żywnościowym rozporządzenie, mocą którego przy sprzedaży ziemniaków nasiennych przed końcem listopada uwzględniać się będzie dodatkowo także

i poprzednio wspomnianą nadwyżkę w kwocie 5 koron, zaś po tym terminie nadwyżkę w kwocie 2 koron za zakopcowanie. W ten zatem sposób cena ziemniaków nasiennych do końca listopada 1917 r. wynosi 25, względnie 27 koron, zaś po 1. grudnia aż do 15. maja 1918 r. 27, względnie 29 koron. *

W sprawie regestracyi szkód wojennych. Na odbytem na dniu 20 b. m. w Krakowie posiedzeniu Komisyi statystycznej, zorganizowanej przy Wydziale krajowym. w którem wzięli udział jako zastępcy Towarzystwa Gospodarskiego pp. dr. H. Pawlikowski i A. Romanowski, uchwalono zasady przekształcenia formularzy zgłoszeń z tem, że definitywne ich ustalenie wraz z projektem organizacyi organów przyjmujących i sprawdzających zgłoszenia nastąpi w pierwszych dniach listopada b. r., poczem cały projekt wraz z opracowanemi przez Komitet c. k Gal. Towarzystwa Gospodarskiego normami szacunkowemi dla szkód rolniczych przedłożonym zostanie c. k. Namiestnictwu z prośbą o jak najszybsze wydanie rozporządzeń wykonawczych.

Nowe udogodnienia przy pożyczkach Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego. Z powodu przesunięcia t. zw. »linii Sanu«, o czem pokrótce wspomnieliśmy już w naszem piśmie, odpadły dawniejsze uciążliwe warunki wypłat pożyczek tego Zakładu w powiatach na wschód od linii Sanu położonych.

Ograniczenia poprzednie pozostały jeszcze tylko w następujących powiatach: Borszczów, Brody, Czortków, Husiatyn, Kamionka Strumiłowa, Radziechów, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Zaleszczyki. Zbaraż. Zborów, Złoczów, oraz w części powiatu sokalskiego położonej na wschód od Bugu.

W powiatach tych, z wyjątkiem jednak terenu znajdującego się w obrębie bezpośrednich działań wojennych, t. j. w odległości mniejszej, niż około 20 km od właściwego frontu, wypłaca Zakład przyznane pożyczki: *a*) właścicielom dóbr, dzierżawcom i włościanom; dalej *b*) właścicielom zakładów przemysłowych przerabiających produkta rolne (n. p. młyny) względnie wytwarzających materyały budowlane (n. p. cegielnie, tartaki), o ile pożyczki te są konieczne do uruchomienia i dalszego prowadzenia gospodarstwa, względnie do odbudowy danego zakładu przemysłowego; *c*) właścicielom częściowo uszkodzonych realności miejskich w kwocie potrzebnej na wykonanie niezbędnych adaptacyj w celu ochrony realności przed dalszem zniszczeniem; *d*) osobom należącym do t. zw. wolnych zawodów, oraz *e*) kupcom, przemysłowcom i rękodzielnikom w kwocie niezbędnej do podjęcia zawodu, względnie do uruchomienia odnośnego przedsiębiorstwa, o ile to w danych warunkach jest możliwe i względami na lokalną potrzebę uzasadnione.

Od wszystkich wyżej wymienionych osób będzie Zakład wymagał przedłożenia przy podaniu o wypłatę pożyczki szczegółowego zestawienia koniecznych wydatków, zaopatrzonego poświadczeniem właściwego Starostwa, względnie odnośnie do włościan poświadczeniem Zwierzchności gminnej, o ile zaś chodzi o realności miejskie, poświadczeniem właściwej Ekspozytury budowlanej (w jej braku wyda poświadczenie Starostwo) stwierdzającem wyraźnie, że zamierzone wydatki do osiągnięcia wyżej wymienionych celów są rzeczywiście niezbędne.

Osoby wymienione pod *d*) i *e*) winny ponadto przedłożyć poświadczenie Starostwa, stwierdzające możliwość i potrzebę uruchomienia danego przedsiębiorstwa.

W terenie leżącym w obrębie bezpośrednich działań wojennych — t. j. w pasie szerokim na około 20 km ciągnącym się wzdłuż frontu — Zakład pożyczek zasadniczo nie udziela. Otrzymać je mogą jedynie rolnicy, o ile chodzi o zabezpieczenie zbiorów, względnie uskutecznienie zasiewów. W tych wypadkach wymaganem jest również przedłożenie zatwierdzonych przez władze polityczne lub wojskowe preliminarzy najniezbędniejszych w tym celu wydatków.

Rekwizycye w powiecie tarnopolskim i trembowelskim. Na skutek zażaleń wniesionych przez tarnopolski Oddział Towarzystwa Gospod. otrzymał Komitet Towarzystwa Gospod. zawiadomienie z c. k. Urzędu żywnościowego we Wiedniu, że na podjętą interwencyę c. i k. Naczelna Komenda armii zarządziła ustanowienie z ramienia c. i k. Komendy II. armii i c. i k. Urzędu kwatermistrzowskiego Nr 9 kilku komisyi, które przeprowadzają szczegółowe dochodzenia nad dokonanemi w ciągu sierpnia i września b. r. przez oddziały c. i k. wojsk rekwizycyami i odniosła się do Naczelnej Komendy niemieckiej z usilną prośbą (*dringendet eingeschritten*) o wydanie stanowczego zakazu wojskom niemieckim zakupna i rekwizycyi.

Wspomniane komisye mają już urzędować — jest więc rzeczą interesowanych zgłaszać do nich pretensye swe za zarekwirowane bez zapłaty lub niedostatecznie zapłacone przedmioty. *R.. i*

W sprawie odpowiedzialności Towarzystw ubezpieczeniowych za szkody powstałe wskutek działań wojennych, podnoszono kilkakrotnie, iż salwować wypłacalność instytucyi można nie li tylko przez jak najbardziej rygorystyczne i formalne traktowanie wypadków, zdążające do odrzucenia możliwie największej ilości pretensyi. Wskazywano, że są, ew. mogłyby być inne środki zaradcze, a przedewszystkiem regres do rządu o przyjęcie ryzyka w tych np. bodaj wypadkach, gdzie oddziaływanie akcyi wojennej na wypadek pożaru jest li tylko pośrednie. Że rząd nie może zachować się obojętnie, specyalnie w czasie wojny wobec ewentualności bankructwa wielkiej instytucyi asekuracyjnej i związanego z tem wstrząśnienia rynku, wydawało się w tym wypadku sprawą pewną i rokującą akcyi dobre widoki.

Obecnie zaszedł podobny wypadek w Anglii. Jak bowiem podały ostatnie pisma codzienne: »Z Kopenhagi donoszą: Według londyńskich wiadomości pretensye o odszkodowanie, z jakiemi występują wobec Towarzystw asekuracyjnych poszkodowani przez ataki lotnicze, są tak wielkie, że majątek Towarzystw asekuracyjnych nie wystarcza na wypłaty. Towarzystwa asekuracyjne odbyły wobec tego konferencyę, na której postanowiły zażądać od rządu zasiłku na cele wypłaty sum ubezpieczonych»,

Należy przypuszczać, iż rząd angielski uzna konieczność finansowego wdania się w sprawę powyższą i w ten sposób interes ubezpieczonych zostanie urzeczywistniony bez wywrócenia organizacyi ubezpieceających. *K*

Odbudowa małych gospodarstw. Na ostatniem posiedzeniu Rady zawiadowczej Galic. Wojennego Zakładu Kredytowego uchwalono, ażeby także ewakuowani i uchodźcy, właściciele małej własności — jeżeli posiadają jakikolwiek majątek, nadający się do zaciągania pożyczek, udzielanych przez tenże Zakład — mogli z tych pożyczek korzystać na takich samych warunkach, jak własność wielka.

W sprawie transportów owoców. Z powodu rozsiewania mylnych wiadomości w sprawie transportu owoców i z powodu mylnego zdania, jakoby do każdego bez wyjątku transportu owoców potrzebna była legitymacya upoważniająca do przesyłki, zwraca się uwagę, że do przesyłek owoców świeżych koleją lub okrętem trzeba legitymacyi jedynie przy ilościach ponad 50 kg. Do wysyłki owoców suszonych i konserwów owocowych trzeba się wykazać legitymacyą zezwalającą na przewóz bez względu na ilość. Przesyłki owoców tudzież jarzyn suszonych pocztą wymagają również przedłożenia pozwolenia na przewóz, które wydają biura krajowe.

Sprzedaż i konsumcya marmelady. Urząd żywnościowy ogłasza rozporządzenie, regulujące sprzedaż i konsumcyę marmelady. Rozporządzenie tego Urzędu z 1. września postanawia, że cały wyrób marmelady należało zgłosić i zaoferować Centrali jarzyn i owoców. W rozporządzeniu wydanem do krajowych władz administracyjnych Urząd żywnościowy ustalił zasady, wedle których marmelada w sposób jednolity ma być oddana konsumentom do spożycia. Zasadniczo wydawać będzie krajowa władza administracyjna marmeladę jedynie gminom, tudzież tylko takim organizacyom konsumcyjnym, które dotychczas otrzymywały wprost od władz rządowych środki żywności, rozdawane przez władze rządowe. Rozdział marmelady w obrębie gminy przysługuje jedynie zarządom gminnym, którzy otrzymują odpowiednie pouczenia i wskazówki. Myśl zaprowadzenia w Austryi jednolitej karty spożycia marmelady została zarzucona. Pobór marmelady odbywać się będzie w gminach na podstawie legitymacyi uprawniającej do poboru 1 kg marmelady na osobę na 6 tygodni. Rodziny, posiadające zapasy marmelady ponad 4 kg na osobę oraz których konsumcya tłuszczów jest zapewniona, będą wykluczone od poboru marmelady. Cena maksymalna marmelady zostanie oznaczona w dniach najbliższych.

Instytut puławski. Instytut świeżo otwarty — pierwszy i jedyny tego rodzaju w Polsce — ma na celu prowadzenie umiejętnych badań rolniczych dla dalszego praktycznego stosowania ich wyników w gospodarstwie rolnem. Statut, opracowany przez prof. Stefana Surzyckiego, a również świeżo ogłoszony, określa w następujący sposób organizacyę i przeznaczenie zakładu:

Zadaniem instytutu mają być z jednej strony naukowe badania w dziedzinie rolnictwa i leśnictwa z myślą stosowania tych zdobyczy naukowych do warunków i potrzeb kraju, z drugiej strony działalność pedagogiczna przez organizowanie specyalnych kursów tak dla absolwentów akademii rolniczych, jak dla rolników praktycznych i przez bezpośrednie wspieranie ich. Instytut składa się z pięciu wydziałów: produkcyi roślinnej polowej, zwierzęcej, leśny, ogrodniczy i ogólny, a każdy wydział składa się z 3—5 działów specyalnych. Każdy z działów otrzymuje swoją pracownię naukową, nadto dla wszystkich stoją do pomocy bogate muzea, biblioteka, pola doświadczalne i całe gospodarstwo rolne i leśne, złożone z kilku folwarków i dużych lasów.

Na czele instytutu stoją Kuratoryum, dyrektor i Rada naukowa.

Kuratoryum, sprawujące nadzór zwierzchni, przedstawia wnioski rządowi w celu mianowania dyrektora, personalu naukowego i administracyjnego, i mianuje personal naukowy pomocniczy. Personal naukowy składa się z kierowników oddziałów i ich pomocników-asystentów z dyrektorem na czele. Kwalifikacye wymagane: wyższe studya naukowe i dowody samodzielnej pracy naukowej. Kierownicy oddziałów z dyrektorem lub jego zastępcą jako przewodniczącym stanowią Radę naukową, która kieruje pracami instytutu, ogłasza je i projektuje. Majątkiem instytutu zawiaduje specyalny zarząd.

Na pierwszego dyrektora upatrzony jest znany uczony-chemik prof. Marchlewski z Wszechnicy Jagiellońskiej. Będzie on mógł na tej nowej placówce zużytkować swoją bogatą wiedzę i zdolności organizatorskie. Na razie zostanie otwartych 6 działów. Kierownictwo ich obejmą wybitne siły z Galicyi i Królestwa.

Około wskrzeszenia Puław położyli wybitnę zasługi: główny organizator prof. dr. Surzycki z Krakowa, wice-marszałek koronny Mikułowski-Pomorski, szef szkolnictwa w Lublinie radca Womela, pierwszy inicyator miejscowy starosta Wł. Gniewosz i kustosz dotychczasowy całego instytutu prof. dr. Jaworski, którego pracy będzie zawdzięczać instytut utrzymanie i uporządkowanie zbiorów i pracowni.

Czteromiesięczny kurs gorzelniczy, połączony z nauką pszczelarstwa i przerobu owoców i jarzyn, odbędzie się w Szkole gorzelniczej w Dublanach.

Warunkami przyjęcia są: ukończenie 4 klas szkoły średniej lub nauk równorzędnych. względnie złożenie egzaminu wstępnego z nauk przyrodniczych w zakresie 4-klasowym, oraz ukończenie 18 lat.

Uczestnicy niezamożni mogą liczyć na skromny zasiłek stypendyjny.

Odbycie się kursu jest zależne od zgłoszenia się odpowiedniej ilości uczestników.

Wszelkich wyjaśnień udziela Dyrekcya Szkoły gorzelniczej w Dublanach.

Utworzenie centralnych Związków fachowych dla handlu zbożem, paszą i mąką w Austryi. Na podstawie państwowego rozporządzenia z czerwca 1917, w którem przewidziano jako środek przygotowawczy »połączenie i organizacyę kupiectwa w poszczególnych gałęziach handlu«, a za inicyatywą prezydenta praskiej giełdy towarowej i przy jednogłośnem poparciu ze strony wszystkich związków gospodarczych w Austryi postanowiono — wedle *Korespondencyi W. Centr. handl.* — utworzyć Centralny Związek zawodowy dla handlu zbożem i paszą, a drugi takiż sam Związek dla handlu mąką. Zarząd tych Związków ma być złożony w ręce specyalnych wydziałów centralnych, z siedzibą w Wiedniu, w których poszczególne kraje koronne mają być reprezentowane przez mężów zaufania w liczbie odpowiadającej gospodarczemu znaczeniu każdego kraju. Zadaniem ich ma być głównie, według rozporządzenia rządowego, wydawanie opinii i przedkładanie wniosków w sprawach reprezentowanych przez nich gałęzi handlu, dalej współdziałanie przy wykonywaniu rozporządzeń odnoszących się do sprowadzania i rozdziału zboża, paszy i mąki, wreszcie przy ustanawianiu cen.

Oba wzmienione Związki fachowe są powołane do zastępowania stanowych i pospodarczych interesów wszystkich członków odpowiednich gałęzi zarobkowych, jak też do wypełnienia wymagań, które trudne dziś do przewidzenia stosunki gospodarstwa przejściowego i pokojowego nałożą na obrót zbożem i mąką.

Mianowania. C. k. Namiestnictwo zamianowało komisarzem rolniczym na powiat zborowski p. Ludwika Wolskiego z Perepelnik. *

Choroby zaraźliwe inwentarza żywego w Galicyi wschodniej. Wedle wykazu c. k. Namiestnictwa z dnia 13. października 1917, zestawionego na podstawie sprawozdań, przedłożonych przez c. k. Starostwa od 6. do 13. października 1917, panują następujące zarazy zwierzęce w Galicyi wschodniej.

Pryszczyca, w pow.: Bóbrka (9 gm.), Dolina (20 gm.), Drohobycz (5 gm.), Kałusz (1 gm.), Kołomyja (1 gm.), Lwów (3 gm.), Przemyślany (6 gm.), Radziechów (4 gm.), Rohatyn (2 gm.), Rudki (1 gm.), Sambor (7 gm.), Skole (1 gm.), Sokal (2 gm.), Stary Sambor (4 gm.), Stryj (4 gm.), Turka (5 gm.), Złoczów (6 gm), Żółkiew (1 gm.), Żydaczów (8 gm).

Wąglik, w pow.: Bóbrka (1 gm.), Jarosław (1 gm.),

Szelestnica, w pow.: Bóbrka (1 gm.), Brzozów (1 gm.). Jasło (1 gm.).

Nosacizna, w pow.: Bóbrka (2 gm.), Dobromil (2 gm.), Przeworsk (1 gm.), Złoczów (1 gm.).

Świerzb u koni, w powiatach: Bóbrka (27 gm.), Brzeżany (1 gm.), Cieszanów (1 gmin), Dolina (3 gm.), Drohobycz (7 gmin), Gródek Jagiell. (4 gmin), Jasło (1 gm.), Kałusz (7 gmin), Kamionka Strum. (6 gmin), Lwów (11 gm.), Łańcut (5 gm.), Mościska (4 gm.), Przemyślany (17 gm.), Przeworsk (15 gm.), Radziechów (1 gm.), Rawa Ruska (1 gm.), Rohatyn 9 gm.), Sambor (1 gm.), Sanok (1 gm,), Skole (15 gm.), Sokal (27 gm.), Stary Sambor (4 gm.), Stryj (8 gm.), Turka (13 gm.) Żółkiew (4 gm.).

Pomór świń, w powiatach: Cieszanów (2 gminy), Jarosław (2 gm.), Lwów (1 gm.), Przemyślany (1 gm.), Sokal (2 gm.), Żółkiew (2 gm.).

Różyca świń, w powiatach: Cieszanów (8 gm.), Jarosław (2 gm.), Kamionka Strum. (1 gm.), Przemyśl (1 gm.), Przeworsk (2 gm.), Rawa Ruska (2 gm.), Stryj (5 gm.), Żółkiew (1 gm.).

Cholera drobiu, w pow.: Rudki (1 gm.).

W granicznym obszarze pozostającym pod zarządem c. k. wojskowego jeneralnego gubernatorstwa w Lublinie panują następujące epizoocye: a) pryszczyca: w 1 obw.; b) wąglik: w 1 obw.; c) nosacizna: w 21 obw.; d) świerzb u koni: w 23 obw.; e) wścieklizna: w 2 obw.; f) różyca świń: w 9 obw.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego.

Zebranie Oddziału w Stanisławowie odbyło się w d 16. października po raz pierwszy od 7. maja r. 1916., w którym to terminie zjechali się członkowie po raz ostatni przed ponownem przeniesieniem się działań wojennych na teren powiatu stanisławowskiego. Przedmiotem obrad była w pierwszej linii sytuacya dzisiejsza powiatu i sformułowanie postulatów dla przedstawienia ich komisyi, złożonej z przedstawicieli Centrali odbudowy i ministerstw, której przyjazd był oczekiwany na dzień następny. Z długiej i ożywionej dyskusyi wyłoniły się następujące żądania:

1-o Powiat niema możności dokonania zasiewów ozimych, równie jak orek zimowych, a to dla zupełnego braku robotnika i zaprzęgów. Potrzeba niezbędnie jednego pługa parowego, kilku pługów motorowych z obsługą, koni i jeńców lub żołnierskich partyi roboczych, nic z tego bowiem powiat nie posiada.

2-o Powiat nie posiada żadnego zgoła nasienia. Wprawdzie nadeszło zezwolenie, po myśli którego wolno rolnikom stanisławowskim zaopatrzeć się w potrzebną do siewu ilość ziarna w powiatach Bóbrka, Stryj, Żydaczów i Rohatyn, ale odnośne Starostwa nie otrzymały od władz zapewnienia, że dotycząca ilość wliczona zostanie w nałożony na powiaty kontyngent. Wskutek tego Starostwa w obawie, ażeby nie zażądano od nich powtórnie dostawy zboża, wywiezionego do powiatu stanisławowskiego, nie

zdecydowały się zezwolić rolnikom stanisławowskim na zakupno i jeśli nie nastąpi niezwłoczne a pomyślne wyjaśnienie sytuacyi, zasiewy ozime nie zostaną uskutecznione na tej nawet drobnej przestrzeni, którą pomimo wszelkich trudności i braków potrafiła zapobiegliwość pod siew przygotować.

3-o Cały powiat, który był widownią długotrwałych walk pozycyjnych, jest najokropniej zryty rowami i rozmaitemi robotami fortyfikacyjnemi. Bez zasypania tych rowów uprawa roli wogóle nie jest na większą skalę możliwa i pomoc ze strony władz w zakresie doprowadzenia pól do porządku stanowi naglącą potrzebę dla gospodarki rolnej.

4-o W całym powiecie zaledwie 1 obszar dworski i 18 gmin posiadają budynki w stanie umożliwiającym naprawę w krótszym czasie. Przeważnie pozostały ruiny, lub nawet zupełna pustka. Dlatego też gospodarka nie jest wogóle możliwa przed postawieniem najniezbędniejszych dachów zarówno na obszarach dworskich, jak i po wsiach.

5-o Ciągłą bolączką rolnictwa są rekwizycye, dokonywane przez oddziały wojskowe wbrew zakazom władz wyższych. Uniemożliwiają one gromadzenie jakichkolwiek zapasów i przez to podcinają już w zasadzie powrót gospodarstw do życia. Oddział upatruje w rekwizycyach zło tak wielkiej miary, iż postanowił zwrócić się do władz wojskowych z wnioskiem, ażeby wydany został nakaz plakatowania rozporządzenia, zabraniającego rekwizycyi. Plakatowanie proponuje się uskutecznić w formie wielojęzycznego ogłoszenia, zaopatrzonego w podpis wysokiej osoby wojskowej, przyczem ogłoszenie to miałoby być obowiązkowo przybite na drzwiach każdego budynku, podobnie jak ogłoszenie c. i k. Naczelnej Komendy armii, dotyczące ucieczki itd. jeńców wojennych.

Wreszcie, rozpatrując drogi i sposoby pracy, Zgromadzenie przyszło do wniosku, iż ogromne zadania, które wywoła odbudowa rolnictwa, nie mogą być racyonalnie rozwiązane bez utworzenia handlowej organizacyi rolnictwa, któraby ujęła m. in. w rękę obrót materyałami budowlanemi, narzędziami, smarami, nasieniem, nawozami itd. Postanowiono zawiązać spółkę rolniczo-handlową i wybrano specyalną komisyę dla przeprowadzenia przedwstępnych prac organizacyjnych i zwołania w jak najrychlejszym terminie zgromadzenia organizacyjnego. Sprawa ta rokuje dobre nadzieje i może z jednej strony najpoważniej ułatwić pracę budzącym się do nowego życia gospodarstwom, z drugiej zaś strony może uchronić rolników przed rozpasaniem panującej dziś powszechnie lichwy towarowej, która specyalnie święci orgie w miejscowościach, jak Stanisławów, pozbawionych wszystkiego, ponadto zaś znajdujących się w nad wyraz przykrych i trudnych warunkach komunikacyjnych.

K

Wznowienia czynności Oddziału Gródecko-Janowskiego. Wysoce niesprzyjające warunki lokalne sprawiły, iż Oddział dotychczas nie był w stanie podjąć działalności, która przed wojną rozwijała się pomyślnie i rokowała dobre nadzieje. Coraz silniejszy jednak nacisk życia, coraz mocniej odczuwana potrzeba stworzenia funkcyonującego centrum skłoniły pozostałych członków do zebrania się celem powzięcia decyzyi co do form współpracy na tle ogólnych interesów rolnictwa. Zgromadzenie takie odbyło się w dniu 9. października przy udziale 46 osób, pod przewodnictwem najstarszego wiekiem z uczestników p. Franciszka Bobowskiego. Postanowiono wznowić czynności Oddziału i dokonano wyborów, z których wyszedł jako przewodniczący p. Edward Zawidowski-Weissmann, jako członkowie Rady pp.: Franciszek Bobowski, Jan Bogdanowicz, Eugeniusz Januszkiewicz, Stanisław Jaroszyński, Władysław Ostrowski, Mieczysław Pawelski, Władysław Piotrowski, Edward Stauffer, Władysław Szechowski, Franciszek Jacheć, Jan Wanat i Benedykt Wygoda.

Majątek Oddziału, uratowany podczas wojny, wynosi w gotówce K 4.809·01, ponadto posiada Oddział K 357·83 złożone na poczet udziałów dla Spółki handlowej, której organizacya była w planie w okresie wybuchu wojny. Obecne zebranie podjęło tę myśl na nowo i postanowiło dążyć do jej urzeczywistnienia w możliwie niedalekiej przyszłości. Obecni subskrybowali dalsze K 1.070 i jest nadzieja, iż niezadługo będzie można przystąpić do formalnego utworzenia spółki handlowej.

K

Wieści z prowincyi

Z Oddziału pokuckiego.

Postulaty Komitetu wniesione do c. k. Namiestnictwa zaraz po wyparciu nieprzyjaciela ze wschodniej Galicyi, a tyczące pomocy rządu dla gospodarstw uwolnionych z pod okupacyi nieprzyjacielskiej celem uruchomienia tychże, pozwalały spodziewać się, że pomoc rządowa rychła i skuteczna nadejdzie. To, co do tej pory zdziałano — jest nadzwyczaj mało. Najważniejsza sprawa obsiewów jesiennych nie doznała nawet w części należytego poparcia. Wszelką pomoc w tej mierze miały rolnikom dostarczyć c. k. urzędy gospodarcze wojskowe, które nie będąc zaopatrzone nawet w przybliżeniu w potrzebne dla rolnictwa środki — pomocy tej w bardzo małej mierze dostarczyć mogły.

Niektóre folwarki dostały zaledwie po kilka zaprzęgów końskich lub wołowych i to na czas krótki i za opłatą. Inne liczne folwarki żadnej pomocy nie dostały.

Nasienie zapowiedziane do tej pory nie nadeszło.

Wobec tego dotychczasowy postęp zasiewów jest wprost minimalny i mała jest nadzieja, by się coś znacznego w tej mierze osiągnąć zdołało.

Z powodu spóźnionej pory jedynie jeszcze przy zastosowaniu orki z pomocą kilku pługów motorowych pewien dodatniejszy wynik osiągnąć by się dał.

Jedynym ratunkiem w tej strasznej niemocy gospodarczej naszych gospodarstw większych, które możność poczynienia większych zasiewów jennych niemal już utraciły, byłoby wyjednanie dla pokuckiej ziemi, tak strasznie wojną nawiedzionej, większej ilości pługów motorowych i natychmiastowe puszczenie ich w ruch kolejno po wszystkich folwarkach. Byłoby to tem potrzebniejszem i tem bardziej umotywowane, że powiat kołomyjski do tej pory żadnego pługa motorowego nie otrzymał. Pospieszne dostarczenie pługów motorowych mogłoby dopomódz przynajmniej do wykonania choć w części późniejszych zasiewów, a co o wiele ważniejsze, przygotowaćby dozwoliło znaczne ilości roli pod siew wiosenny jeszcze przed zimą, co jest niezbędnym warunkiem udania się jarego zboża w roku przyszłym.

Wobec zastraszającego przykładu, w jak powolny sposób w naszym kraju wszelkie akcye pomocnicze postępują, odwleczenie puszczenia w ruch pługów motorowych do wiosny, przy bardzo możliwem opóźnieniu, mogłyby fatalnie zadecydować o żniwach przyszłorocznych.

Zasiewy jesienne na terenie III. inwazyi zostały wprawdzie dla braku pomocy ze strony sfer miarodajnych wykonane dotąd w bardzo małej ilości, o ile jednak wykonano, były one przeprowadzone z powodu zniszczenia kraju wśród tak olbrzymich trudności, z tak wielkim nakładem kosztów i pracy, że nawet przy najlepszym urodzaju opłacić się nie mogą. Tylko zamiłowanie do pracy na roli wróconych do gleby ojczystej rolników, tylko świadomością swych obowiązków wobec konieczności wyżywienia społeczeństwa — zawdzięczyć należy, że w tak olbrzymich ciężkich warunkach przecież coś posiali, przepłacając wynajmowane pługi i przepłacając brakujące nasienie.

Rozmaitości.

Chmiel surogatem tytoniu. W okręgu produkcyi chmielu miasta Żatec w Czechach zakupili — jak donoszą dzienniki wiedeńskie — niemieccy handlarze kilka tysięcy centnarów starego chmielu, który jako surogat tytoniu odsprzedali zarządowi armii niemieckiej. Stary chmiel po należytem spreparowaniu ma być dobry do palenia. Skutkiem tego ceny starego chmielu podniosły się. Za centnar metryczny płacono 50—80 koron.

Co mamy pić na śniadanie? Dowóz kawy ziarnistej, herbaty i kakao wskutek wojny został w zupełności odcięty. By

więc nie utracić zwykłego ciepłego śniadania, czujemy się coraz więcej zmuszonymi do używania najrozmaitszych środków zastępczych, z których, co prawda, bardzo wiele odznacza się tem, że można je sporządzić z krajowych produktów rolnych. Za kakao nie mamy jeszcze żadnego, godnego uwagi środka, natomiast mamy go za kawę ziarnistą. W dobrych przymieszkach i środkach zastępujących kawę ziarnistą podano nam już ten znakomity i zdrowy i oddawna nam już znany środek zastępczy. Pierwsze miejsce w dziedzinie surogatów kawowych zajmują produkty z korzenia cykoryi, którą w Austryi i to przeważnie w Czechach uprawia się już od wielu lat z coraz lepszym wynikiem. W czasach pokojowych musiały odpowiednie przedsiębiorstwa sprowadzać cykorye z zagranicy, a więc z krajów nieprzyjacielskich, albowiem w kraju zebrana ilość nie mogła pokryć całego zapotrzebowania. Ponieważ obecnie z braku mąki nie można ugotować nawet i barszczu, musi się więc używać kawy, którą w przyszłości po największej części ma zastąpić cykorya. Jest przeto rzeczą jasną, że uprawie tej rentownej rośliny ze względu na wyżywienie ludności i zaprowiantowania wojska musimy poświęcić więcej uwagi i plantacyę tejże możliwie jak najdalej rozpowszechnić. Powinni przeto wszyscy rolnicy, czego zresztą należy się spodziewać, uprawić corocznie kawałek pola pod rentującą się dobrze cykoryę — Pouczeniami i radą służy chętnie firma *Henryka Francka Synowie w Skawinie koło Krakowa.*

Głosy Czytelników.

Z pól.

Dr. Z. Ch. w swej „organizacyi gospodarstw rolnych“ wzywa nas do odezwania się na myśli w niej zawarte.

Z góry zastrzegam się przed surowym sądem, gdybym się mylił w tem, co powiem, a sprawa przedstawia mi się następująco: Majętność moją zniszczono mi zupełnie. Gospodaruję więc, jak ten by chodził, co na wojnie dostał postrzał w nogę. Przedewszystkiem wcaleby nie chodził, jak ja też z początku wcale się do gospodarstwa nie zabierałem. Po wybudowaniu dopiero najniezbędniejszych paru budynków, niby sprawieniu sobie kul na którychbym się wspierał, rozpocząłem chodzenie — gospodarowanie. Niezbytnio ja przy tem rozbierałem, jak to w przyszłości postępować będzie trzeba, lecz stawiałem krok za krokiem, jak się dało, tak gospodarowałem. Co, jak i gdzie, samo ze siebie się nasuwa i jeśli w czasie pokoju i względnej zasobności gospodarskiej rozmaitość widzieć można było raczej w projektach, niż w rzeczywistem gospodarstwie, które śród warunków naszych innem być prawie nie mogło, jak to, co się napotykało, to tem bardziej teraz śród podkopania gospodarstwa, tak tylko gospodaruje się, jak można. Co prawda, że to „można“ nie u wszystkich nas jest jedno. Kto zastał, powróciwszy z uchodźtwa, i dachy i piece, nawet podłogi, ten nietylko mógł zaraz sprawić sobie jakiś roboczy inwentarz, bo miał go gdzie skryć w zimie, ale i mógł zaraz zacząć gospodarkę, inaczej zaś ten mógł robić, co zaczynał śród pustkowia od dachu nad głową. Tamten mógł korzystać z wołów, co je po cenie 1 K za 1 kg Starostwa dostarczały rolnictwu, tacy, jakich znam, nietylko wołów dokupić się nie mogą, ale dostali w podarunku z końmi uchodźczymi nosaciznę, z powodu której odjęto im jakąkolwiek pomoc, choćby chwilową, końmi węgierskimi. To tylko pewna, że na średnio dobrej u nas ziemi, bez obornika nie da się uzyskać dobrych plonów, a tem bardziej, gdy otrzymać nie można nawozów fosfatowych, a uprawa pod zielone nawozy z powodu kosztownej siły ciągłej i braku jej jest wysoce utrudniona, więc do bydła czy to zakupnem, czy powolej przychowkiem dojść się musi, aby choćby jakoś módz nadal gospodarować. W żadne sztuki bawić się nie można, a wobec popytu za zbożem, słomą i sianem i warzywami, siać należy cztery główne płody oraz koniczynę, przychowywać bydło i świnie, uprawiać warzywa i czekać, co dalej będzie, wszak każdej biedzie koniec, więc i wojnie, oby zaś jak najrychlej, tego sobie i wszystkim życzę rolnikom, równie jak i granicowych, coby nas, osiadłych po północnej stronie, odróżniała od tych, co obsiedli dolinę po stronie słonecznej-

X...r.

Nieco o znaczeniu perzu.

W czasopiśmie *Hospodarsky list* rozpisuje się wiele inż. Antoni Nydzle o nowoczesnem zastosowaniu perzu jako surowego produktu do różnych przerobów fabrycznych. I tak podobno w całym szeregu gorzelni przerabia się go na alkohol już podobno przez dwie kampanie, otrzymując bardzo dobre wydatki, prócz tego pożywną brahę, pozatem coś 50 browarów czeskich wytwarza z niego dość dobre piwo, nawet bez dodatku słodu i chmielu. Dalej fabryki oleju, o popędzie elektrycznym, używają go do destylacyi, a wielkie młyny mielą go na mąkę pastewną. Wreszcie nawet spożytkowuje się go do wyrobu kiszek, zastępując w nich w ten sposób brakującą kaszę.

Widzimy zatem, że perz, ów tak dokuczliwy chwast, z którym każdy z nas rolników zwykł walczyć z całą bezwzględnością, posiada jednak w czasach obecnych bardzo poważne znaczenie, że zatem należałoby rzeczywiście zabrać się poważnie do jego zbiórki, zamiast go palić po polach, czy choćby rzucać pod bydło. Przecież istnieje u nas cały szereg gorzelni, mogących być każdej chwili puszczonych w ruch, a odpoczywających tylko z powodu braku opłacającego się surowego produktu. Czyż takie gorzelnie nie mogłyby z pożytkiem przerabiać perzu na wódkę? *X z Bilcza Złotego.*

BIBLIOGRAFIA.

Odbudowy Kraju, miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego, organu Komitetu obywatelskiego odbudowy wsi i miast, pod redakcyą dra Leona Władysława Biegeleisena, ukazał się zeszyt 5 za październik br.

Prof. dr. Adam Krzyżanowski pisze o konjunkturze po wojnie; dr. Roger bar. Battaglia drukuje swój referat na Zjazd przemysłowców p. t. »Postulaty cłowe i wogóle handlowo polityczne przemysłu galicyjskiego«, który obudził wielkie zainteresowanie na Zjeździe; radca Dworu prof. Hauswald omawia tendencyę rozwojową w przemyśle; dr. Leon Władysław Biegeleisen pisze o odbudowie wschodniej Galicyi, podając stan dotychczasowej akcyi i postulaty na przyszłość; arch. Stefan Szyller z Warszawy pisze na temat »Polskę tylko w duchu polskim odbudować chcemy i odbudujemy«; inż. Stanisław Pollak omawia odbudowę wsi w powiecie przemyskim, podając bogaty materyał statystyczny; prof. dr. Jan Rakowicz daje sprawozdanie ze Zjazdu przemysłowców budowlanych, mającego specyalne znaczenie dla odbudowy kraju; kierownik Ekspozytury Patronatu Leon Twarecki pisze o gminnych Kasach pożyczkowych i spółkach oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena w Galicyi; dr. Henryk Kornreich pisze o złotej walucie a wojnie.

Przegląd gospodarczy poświęcony jest odbudowie Galicyi, zawierając sprawozdanie z działalności Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi i Komitetu obywatelskiego odbudowy wsi i miast w Krakowie.

Odbudowa Kraju zamieszcza poraz pierwszy szczegółowy program akcyi odbudowy rolnictwa, tak jak został on ustalony przez Sekcyę rolniczą Centrali dla odbudowy w porozumieniu z organizacyami rolniczemi. Program ten zawiera szczegółowe wskazówki, w jakim kierunku, komu i pod jakimi warunkami udziela Sekcya rolnicza poparcia i subwencyi w pieniądzach i naturze na cele rolnictwa, stanowiąc w ten sposób niezbędną informacyę dla każdego rolnika.

Bogatą treść zeszytu 5-go uzupełniają w dalszym ciągu najnowsze materyały w sprawie odbudowy Galicyi wschodniej, sprawozdanie Departamentu pracy T. R. St. Królestwa Polskiego, sprawozdanie z działalności Wydziału budowlanego R. G. O. w Królestwie, z komisyi wykonawczej Zjazdów przemysłowych w Królestwie, następuje wreszcie dział sprawozdawczy i kronika. Uzupełnia zeszyt bogaty dział anonsowy najważniejszych firm krajowych.

Następny zeszyt *Odbudowy Kraju* będzie poświęcony Zjazdowi przemysłowców, zawierając referaty na Zjazd.

Stan upraw i wysokość

w 30 powiatach politycznych

zestawione przez Biuro statystyczne c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego

Liczba porz.	Powiat polityczny	Ziemniaki		
		Obszar uprawy w ha	Zbiór w q	
			z 1 ha	w całości
1	Bóbrka	5.050	81.9	413.797
2	Brzozów	4.280	66.4	284.232
3	Cieszanów	6.130	84·2	516.377
4	Dobromil	4.900	64·5	316.052
5	Dolina	3.980	53·9	214.405
6	Drohobycz	5.650	84·1	474.904
7	Gródek Jagielloński	5.500	88·5	486.876
8	Jarosław	8.910	97·9	871.983
9	Jaworów	6.800	86·9	590.608
10	Kałusz	4.280	65 8	281·574
11	Kamionka Strumiłowa	3.380	66·5	224·614
12	Lisko	7.950	67·3	535 245
13	Lwów	11.230	95·0	1,066.892
14	Mościska	4.880	92·1	449.417
15	Przemyśl	6.560	96·6	633.556
16	Przemyślany	6.950	88·1	612.246
17	Rawa Ruska	10.500	87·6	920.070
18	Rohatyn	7.630	87 5	667.708
19	Rudki	5.630	92·2	518 909
20	Sambor	6.160	91·0	560.723
21	Sanok	7.845	70·1	550.313
22	Skole	2.370	47·0	111.390
23	Sokal	8.980	101·6	912.648
24	Stary Sambor	3.880	51·8	201.008
25	Stryj	3.140	82·5	259.050
26	Turka	7.830	49·5	387.225
27	Zborów	8.025	85·4	685.635
28	Złoczów	7.160	90·3	646.765
29	Żółkiew	7.510	88·4	663.521
30	Żydaczów	4.235	83 2	352.494
	Razem	187.325		15,410.237
	Przeciętnie		82.3	

zbiorów roślin okopowych

w Galicyi wschodniej,

we Lwowie, pod kierownictwem dra Henryka Pawlikowskiego.

Buraki pastewne			Marchew			Kapusta			Ogrodowizny
Obszar uprawy w ha	Zbiór w q		Obszar uprawy w ha	Zbiór w q		Obszar uprawy w ha	Zbiór w q		Obszar uprawy w ha
	z 1 ha	w całości		z 1 ha	w całości		z 1 ha	w całości	
165	88.9	14.676	25	61.0	1.526	81	30.8	2.498	67
223	71.8	16.021	18	58.9	1.061	58	33.2	1.925	30
204	90.8	18.526	38	66 5	2.526	86	37.9	3.261	23
86	53.3	4.584	39	43.5	1.698	66	32.1	2 120	27
39	48.9	1.909	25	31.0	775	22	23.8	523	30
209	60.3	12.612	51	53.6	2.732	132	36.6	4.837	30
139	97.5	13.555	45	71.6	3.221	160	41.1	6.568	35
396	96.9	38.354	61	77.3	4.718	195	40.9	7.966	67
222	85.0	18.863	28	71.0	1 987	163	40.2	6.556	19
108	61.1	6.597	15	59.0	885	50	33.2	1.661	38
98	86 2	8.451	25	63.2	1.581	78	36.4	2.841	59
110	55.2	6.070	30	39.3	1.180	59	29.8	1.761	47
369	97.1	35.843	56	82.4	4.613	205	36.2	7.414	69
195	91.6	17.864	30	83.0	2.489	165	47.0	7.752	25
286	89.1	25.475	44	60.3	2.655	99	45.4	4.495	69
148	93.9	13.891	41	69.0	2.827	84	36.4	3.061	70
310	95.1	29.468	77	80.5	6.197	100	38.4	3.838	43
142	96 2	13.660	59	59.2	3.494	76	37.1	2.823	89
163	94.6	15.418	52	83.4	4.338	113	51.0	5.766	44
175	76 7	13.419	42	60.5	2.542	61	39.4	2.406	44
224	57.3	12.836	45	47.5	2.136	119	39.4	4.687	67
82	49.2	4.034	19	34.5	655	29	21.5	623	32
226	140.3	31.716	31	89.6	2.779	87	54 5	4.738	49
76	51.8	3.936	26	52.7	1.371	29	29.2	846	21
87	88.9	7.734	14	54.1	757	46	31.4	1.444	55
32	32.9	1.053	23	52.2	1.201	36	24.7	889	20
135	56.0	7.555	24	59.0	1.417	101	30 0	3 030	72
94	63.4	5.959	21	59.7	1.254	116	40.6	4.705	75
190	67.5	12.818	127	60.6	7.702	155	40.0	6.210	71
97	87.0	8.438	19	56.3	1.070	79	32.1	2.536	59
5.030		421.335	1.150		73.387	2.850		109.780	1.446
	83.8			63.8			38.5		

Biuletyn meteorologiczny za czas od 14. do 20. października 1917.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Prężność pary mm			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12	Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
				7 r.	2 p.	9 w	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.		7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
14 n.				+ 3·6	+20·4	+11·6	+20·6	+ 3·3	5·3	10·8	8·6	90	61	85		0	1	0	—	
15 p.				9·0	21·2	14·2	21·4	6·8	8·0	9·9	9·1	93	54	76		9	1	10	0·8	●
16 w.				9·8	13·8	8·4	14·2	8·4	8·2	8·9	7·8	91	76	94		10	10	6	0·7	●
17 ś.				4·3	11·8	10·1	12·0	4·3	6·0	7·6	8·4	97	74	91		10	10	10	1·6	●
18 c.				10·7	15·3	12·1	15·8	10·0	8·5	9·8	9·5	90	76	91		7	9	10	2·7	●
19 p.				9·1	14·3	10·2	16·0	9·0	7·7	9·1	8·4	91	75	91		8	10	10	0·1	●
20 s.				9·3	13·9	9·6	14·0	8·3	8·4	8·8	7·7	96	75	87		10	10	5	—	

Wiadomości handlowe.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 6. do 12. października b. r. spędzono na targowicę: 1.209 wołów, 398 buhaji, 978 krów i jałówek, — bawołów resztę niesprzedaną w poprzednim tygodniu — sztuk, czyli razem 2.585 sztuk.

Nowy spęd (2.585 sztuk) pochodzi: z Węgier 946 sztuk, z Bośnii i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1.117 sztuk, z innych krajów austryackich 522 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 1.970 sztuk.

Nadto dowieziono: 115 cieląt żywych i 1.395 sztuk cieląt bitych.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — 420 K, II. jakości 380 — — kor. III. jakości 330 — — K; buhaje I. jakości — — 480 K; II. jakości 400 — — K; III. jakości 390 — — K, krowy I. jakości — — 390 K, II. jakości 350 — — K, III. jakości 300 — — K; jałówki I. jakości — — 400 K, II. jakości 360 — — K, III. jakości 310 — — K; bawoły i bydło chude przeciętnie 300 względnie 330 K; cielęta I. jakości — — 400 K; II. jakości — — K, III. jakości — — — K.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 7. do 13. października b. r. dowieziono ogółem 439 sztuk (żywych —, bitych 439), a to: z Węgier sztuk —, z krajów austryackich 439 sztuk, z krajów okopowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 826 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości — — 780 K, II. jakości — — K, III. jakości — — K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

W czasie od 6. do 12. października b. r wynosił spęd: 21 wołów, 185 buhaji 186 krów, 37 sztuk jałownika, 39 cieląt, — świń mięsnych, 542 świń tucznych i — świń węgierskich.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości 410—440 kor II. jakości 270—350 kor., III. jakości — — kor.; buhaje I. jakości 380—410 kor., II. jakości 260—370 kor. III. jakości — — kor.; krowy I. jakości 400—410 kor., II. jakości 310—360 kor., III. jakości — —— kor.; jałownik I. jakości 390—440 kor., II. jakości 310—370 kor., III. jakości — —280 kor.; cielęta 320—370 kor.; świnie mięsne — — — kor.; świnie tuczne 560—600 kor.; świnie węgierskie — — — kor.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica *)	40·—	Ziemniaki ***)	15·—
Żyto **)	40·—	» w drobnej sprzedaży	34·—
Jęczmień	37·—	Siano	23·—
Owies	36·—	Słoma: z pod cepów	13·—
Proso	40·—	z pod maszyny	11·—
Groch jadalny	80·—	Otręby	17·—
Fasola	80·—	Łubin	70·—
Soczewica	120·—	Peluszka	70.—
Bobik	60·—	Len: nasienie	100.—
Wyka uprawna	51·—	włókno (przec.)	156·—
» dzika	35·—	Mak	200·—

*) **) Do 15/XI. K 42·—.

***) Za dostawione ziemniaki po dzień 30/XI br. przysługuje premia K 5·— za każdy q.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski.**

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.